Nr. 138. We Lwowie Niedziela dnia 19. Maja 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Cesarz i robotnicy.

Lwów 18. maja.

Zdaje się, że cesarzowi niemieckiemu, Wilhelmowi II., sprawia to szczególniejszą przyjemność, gdy może na zewnątrz objawiać majestat monarszy, gdy mu dana jest możność wystąpienia w pełnym blasku cesarskim, gdy może swojemu narodowi pokazać, że on jest panem i władcą, który w swych ręku dzierży całą siłę i potęgę państwa. Aby to zrobić, korzysta z każdej sposobności drobnej i wielkiej. Gdy załoga berlińska lub poczdamska wybiera się na paradę, zjawia się niespodzianie na czele maszerującej kolumny i z dobytym pałaszem defiluje przed zgromadzonym tłumem, który na widok swojego dziarskiego monarchy na ognistym rumaku, musi się naturalnie entuzjazmować i musi wznosić na cześć jego okrzyki. Wilhelm II. z zimną powagą dziękuje za hołd, a na dumnej jego twarzy maluje się radość niewysłowiona, bo czuje się panem, władcą, cesarzem.

W mieścinie pruskiej odsłaniają pomnik bywłemu jenerałowi i dowódcy wojsk niemieckich. Uroczystość nie byłaby zupełną, gdyby tam się nie zjawił Wilhelm II. i nie objął nad nią „komendy“, nie wypowiedział przy tej okazji mowy, będącej dla narodu i dla świata dowodem, że on jest cesarzem i monarchą.

W Westfalji wybuchł strejk robotników górniczych. Robotnicy utrzymują, że praca ich za wielka i nadto natężająca, płaca zaś mała i niedostateczna. Pragną koniecznie los swój poprawić i w tym celu zastanowili pracę we wszystkich prawie kopalniach, aby zmusić chlebodawców do ustępstw. Czy robotnicy w tym sporze ... — trudno w tej chwili przewidzieć. Faktem jest, że strejk przybrał rozmiary niebywałe, że produkcja na długi jeszcze czas — bez względu na to, jaki teraz obrót wezmą sprawy — uczuwać będzie fatalne skutki obecnego strejku, faktem jest, że najwyższe sfery rządowe uznały za stosowne baczną zwrócić uwagę na sprawę i zająć się nią gorliwie. I cesarz Wilhelm osobiście wmięszał się w sprawę. Zaprosił do siebie do Berlina, albo mówiąc lepiej językiem oficjalnym, pozwolił deputacji strejkujących robotników przybyć do siebie na posłuchanie, by od nich samych usłyszeć ich żale i skargi, by się od nich samych dowiedzieć, czego chcą i czego pragną. Deputacja przybyła, cesarz przyjął ją, wysłuchał jej skarg i żądań i — odpowiedział na nie.

Mieliśmy już sposobność przytoczyć odpowiedź cesarza Wilhelma. Można być dobrym cesarzem niemieckim, a przy tem niekoniecznie bardzo dobrym mowcą. Czy Wilhelm II. będzie bardzo dobrym cesarzem, to dopiero przyszłość pokaże, o tem zresztą nie tak rychło wolno będzie pisać, że jednak jako mowca nie zajmie miejsca pierwszorzędnego, o tem wiemy już teraz. Aby jednak oddać prawdzie sprawiedliwość, musimy powiedzieć, że sąd ten może być po części przynajmniej niesłuszny, a to z tej prostej przyczyny, że dotychczas nie zdarzyło się jeszcze prawie, aby mowa cesarza Wilhelma II. dostała się do wiadomości publicznej w tekscie oryginalnym i prawdziwym. Zawsze po jej wygłoszeniu robi się jeszcze w niej poprawki i korektury i dopiero tak przerobioną podaje się — po raz drugi do wiadomości.

To samo stało się i tym razem. Mowa wypowiedziana przez cesarza Wilhelma do deputacji robotników nie jest znaną, mimo, że przy audjencji miał się znajdować zaprzysiężony i urzędowy stenograf. Znamy natomiast dwie jej wersje — jedna zdaje się prawdziwa, druga — urzędowa. Jedna i druga zasługuje jednak na uwagę. Cokolwiekbądź i jakkolwiekbądź mówił cesarz, czy bardziej zgodnem z prawdą jest to, co natychmiast po audjencji podały za autentyczne postępowe i niezależne pisma niemieckie, czy też prawdzie odpowiada tekst teraz dopiero przez urzędowe organa ułożony — w obu wersjach poznać, że mówił cesarz Wilhelm II., w obydwu źródłach łatwo poznać monarchę, który tym, których łaską audjencjonalną zaszczyca, chce dać uczuć cały swój majestat cesarski i całą swoją siłę monarszą. W ojcowskiej swojej troskliwości przestrzegał cesarz robotników przed agitacjami politycznemi, przedewszystkiem zaś powinni się trzymać zdala od stronnictwa socjalno-demokratycznego. Gdyby bowiem cesarz spostrzegł, że w tym kierunku przychodzi do jakichkolwiek rozruchów, wówczas użyłby swojej siły — a siła jego jest bardzo wielką — dla ich stłumienia.

Przy najlżejszym oporze przeciw władzom każe — wszystkich rozstrzelać. Mniej srogo, ale nie mniej charakterystycznie wyglądają słowa cesarskie, później ogłoszonego i zrektyfikowanego tekstu oficjalnego. Gdyby zdarzyły się wykroczenia przeciw porządkowi i spokojowi publicznemu; gdyby się okazał związek między ruchem robotniczym a sferami socjalno-demokratycznemi, cesarz Wilhelm nie byłby wstanie z królewską życzliwością rozpatrzeć życzeń robotniczych, dla niego bowiem każdy socjalny demokrata jest równoznaczny z wrogiem państwa i ojczyzny. Gdyby zatem spostrzegł, że do ruchu między robotnikami wmięszały się tendencje socjalistyczne, wówczas każe wkroczyć z nieubłaganą surowością i użyć pełnej swojej siły, — która jest bardzo wielką — do stłumienia ruchu.

Jak widać z tego, różnica między temi dwoma tekstami jest więcej natury formalnej — obydwa są jednakowo groźne. W urzędowym tekscie złagodzono tylko strzelaninę. W obu jednak łatwo poznać cesarza Wilhelma II., jeżeli się go znało z mów dawniejszych i z enuncjacyj poprzednich — a w tekscie skorygowanym występuje jeszcze więcej pojętny uczeń żelaznego kanclerza. Znać nauki mistrza na urodzajną padły glebę i bujny zaczynają wydawać owoc. Słowa *Reichs und Vaterlandsfeind* są nam już od dawna znane. Posługuje się niemi książę Bismark zawsze przeciw każdemu stronnictwu politycznemu, które jego polityce stawia opór. Cesarzowi Wilhelmowi podobał się ten epitet i mówi także o wrogach państwa i ojczyzny. Mistrz będzie zapewne zadowolony z ucznia, który tak szybko przyjmuje nauki i tak raźno z nich korzysta.

Czy socjalni demokraci bardzo będą skruszeni po tem potępieniu ich z najwyższego miejsca, bo z tronu — to jest jeszcze kwestją cokolwiek wątpliwą. A zresztą cesarzowi Wilhelmowi II. zapewne na tem nie wiele zależało. Cel jego był inny. Była dana sposobność do wystąpienia w roli monarszej, do pokazania robotnikom, że on jest cesarzem i do popisania się przed nimi ogromem swojej siły — więc Wilhelm II., jak zwykle, z niej skorzystał. Młody cesarz niemiecki lubi takie sposobności i zawsze z nich korzysta.

Debata kolejowa w Kole polskiem.

Z wzmiankowanego wczoraj komunikatu Koła wyjmujemy nadto sprawozdanie z dyskusji w sprawie kolejowej. Zainicjował ją p. **Kozłowski** i stwierdza, że kolej Karola Ludwika d. 1. marca zniosła wspólną taryfę z koleją Jarosławsko-Sokalską — skutkiem czego taryfy tej kolei dla drzewa, zboża i innych artykułów o 16—25% poszły w górę. Wskutek poruszenia tej sprawy w izbie, petycji rady powiatowej cieszanowskiej do min. handlu, które okazało wiele dobrej woli i wskutek godnego uznania wpływu polskich członków rady zawiadowczej, kolej wprawdzie nie przywróciła dawnej taryfy, ale okazała gotowość porozumienia się z wydziałem pow. cieszanowskim co do refakcji dla niektórych artykułów. Poparcie tych refakcyj tak co do wysokości dla niektórych artykułów jak i co do ilości przedmiotów poleca mowca znanej gorliwości członka rady kolejowej p. Struszkiewicza i polskich członków rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. Mając taką broń w ręku, jak możność wykupna części kolei Karola Ludwika, powinien rząd użyć jej w celu 1. **zniżenia taryf** na tejże kolei znacznie wyższych jak na Czerniowieckiej, Północnej, państwowych i węgierskich, 2. w celu **usunięcia przywilejów refakcyjnych** i zaliczek dla zboża rosyjskiego, 3. w celu **reform administracyjnych** na tejże kolei. Mowca zapytuje członków komisji kolejowej, w jaki sposób wykonali postawiony przez hr. Alfreda Potockiego, przedstawiony Sejmowi przez prezesa Jaworskiego i jednomyślnie prez Sejm d. 17. października 1884 przyjęty wniosek, równie jak i powziętą na wniosek p. Struszkiewicza d. 20. stycznia 1888 uchwałę Sejmu, polecającą sprawę upaństwowienia kolei Karola Ludwika i uregulowania taryf rozwadze rządu.

P. **Struszkiewicz** odpowiada w imieniu deputacji przez Koło do JE. ministra handlu wysłanej, że podniósł tę sprawę w Sejmie i w Kole i proponował interpelację. Koło upoważniło prezesa Koła i członków komisji kolejowej do porozumienia się z ministrem handlu w tej sprawie, komisja zbadała ją nader dokładnie i miała z ministrem dwukrotne nader wyczerpujące konferencje. Minister nie zaprzeczał, że państwu przysługuje prawo wykupna części kolei Karola Ludwika na mocy koncesji, ze względu jednak na obecne dochody tej kolei i na ostateczny finansowy rezultat wykupno części tej kolei przez państwo byłoby w obecnej sytuacji niekorzystnem. Minister w każdej chwili może korzystać z prawa wykupna i wtedy, kiedy to ze stanowiska finansowego będzie korzystne, dogodnej chwili pewnie nie pominie, nie związał się też żadnymi układami w tej mierze. Bez porozumienia z Kołem minister żadnych kroków w tej sprawie nie uczyni. Przeprowadzenie upaństwowienia w obecnej chwili nie byłoby bardzo korzystnem, należy zająć w tej sprawie wyczekujące stanowisko i na razie zadowolnić się oświadczeniem ministra.

P. **Kozłowski** zaznacza, że od kwietnia 1888 nie podejmowano w tej sprawie żadnych kroków, nie wchodząc też w okoliczność, czyli odpowiedź p. Struszkiewicza nie jest anachronizmem, twierdzi, że tylko pewna ciągłość w poparciu uchwał Sejmu może dopomódz. Wyczekujące stanowisko byłoby odpowiedniem, gdybyśmy byli przeciwni upaństwowieniu, my jednak dążymy do użycia możności upaństwowienia za środek do zniżenia taryf, a w tej mierze bezczynność jest dla nas kosztowną.

P. **Jaworski**. Rząd obecnie nie myśli o upaństwowieniu. Obiecał, że bez porozumienia się z Kołem żadnego precedensu w tej sprawie nie stworzy. Zamysłom naszym rząd nie jest przeciwnym, życzeń naszych nie spuszcza z oka. Deputacja wyraźnie sobie zastrzegła, że rząd bez nas nic w tej sprawie nie zrobi. Tem należy na razie się zadowolnić i czekać na dogodniejszą chwilę. Czyli postawienie interpelacji w tej sprawie miałoby pożądany skutek, jest wątpliwem. P. **Rozwadowski** popiera zniżenie taryf kolejowych, i zmianę rozkładu jazdy na linji Jarosław Rawa Sokal Lwów.

P. **Chamiec** popiera dążność do zniżenia taryf. Sprawa upaństwowienia jest nader ważną i doniosłą, należy się w niej liczyć z obciążeniem państwa i z finansową stroną rzeczy. Punkt ciężkości tej sprawy widzi w taryfach, a nie w upaństwowieniu.

P. **Madeyski** zaznacza, że polscy członkowie Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika znajdują się w mniejszości. W sprawie taryf kolei Jarosławsko-Sokalskiej chodzi zapewne o taryty drzewne do Lwowa. Mowca daje wyjaśnienia w sprawie taryf wywozowych na wschód i zaprowadzenia cysternowych wagonów dla transportu spirytusu i nafty.

P. **Czartoryski** popiera sprawę zniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej. W sprawie tej chodzi głównie o taryfy, kolej musi się do pewnego stopnia liczyć z budżetem swoim i z interesem akcjonarjuszów. Mowca oświadcza się za poparciem sprawy zniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

P. Kozłowski stwierdza, że mu zgodnie z poprzednimi mowcami chodzi o taryfy i o ukrócenie szkodliwej dla kraju polityki kolei Karola Ludwika. Atutem w tej mierze jest prawo do wykupna. Rozegrać ten akt należy albo przez zniewolenie kolei ze strony rządu do zniżenia taryf pod presją upaństwowienia albo przez wykupno części tej kolei i zrównania taryf z taryfami kolei państwowych. Mowca stawia wniosek:

A) „Koło upoważnia prezesa Koła polskiego wspólnie z komisją kolejową i członkiem rady kolejowej, p. Struszkiewiczem, do ciągłego a wytrwałego popierania tak w poufnem działaniu w obec ck. rządu, jak i w drodze za pośrednictwem polskich członków rady kolejowej — uchwały sejmowej na 20. posiedzeniu dnia 19. października 1884 r. na wniosek hr. Alfreda Potockiego pewziętej, równie jak i uchwały sejmowej z dnia 26go października 1888 r. na wniosek p. Struszkiewicza doszłej do skutku, która brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wzywa się ck. rząd, by na mocy przysługujących mu praw, względnie wpływu, postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu zewnętrznym i przewozowym produkcja zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli refakcyj taryfowych w obec i ze szkodą **produkcji krajowej**.

II. Sejm wzywa ponownie ck. rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc artykułu 19. koncesji z dnia 3. marca 1857 r. służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei, rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności, czy nie byłoby wskazanem przyjęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei“.

B) Koło uprasza członka rady kolejowej i polskich członków rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika o poparcie zniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

Prezes **Jaworski** sądzi, że dyskusja jest zamkniętą, a interpelant zabierając ostatni głos, postawił wniosek, który może dłuższą dyskusję wywołać, a na tem posiedzeniu trudno ją przeprowadzać nad wnioskiem, który wymaga głębszej rozwagi. Prezes obiecuje zwołać dla tej sprawy osobne posiedzenie Koła i zawiesza jej załatwienie.

Ze statystyki parlamentarnej.

W ubiegły czwartek (16. b. m.) zakończyła rada państwa odroczoną swoją sesję zimową w 13 posiedzeniach, które też były ostatniemi w czwartym roku dziesiątego jej perjodu legislatywnego. Najbliższa sesja izby poselskiej rozpocznie się dopiero w jesieni. W tej świeżo co zakończonej sesji dodatkowej zostały wniesione lub pod obrady oddane następujące **przedłożenia rządowe**:

Nowela do państw. ustawy o szkołach ludowych (I czyt. w izbie panów); stabilizacja powiatowych inspektorów szkolnych (niezałatw.); zastępstwo namiestników w kraj. radach szkolnych we Wiedniu, Pradze i **Lwowie** (niezałatw.); wybudowanie gmachu dla **niemieckiej** szkoły przemysłowej w **Bernie** (uchwal.); fideikomis ks. Dietrichsteinów (uchwal.); przyznanie obligacjom propinacyjnym w **Galicji** i na **Bukowinie charakteru papierów pupilarnych** (uchwal.); nabycie udziałów w wiedeńskiej kolei komunikacyjnej przez państwo (uchwal.); ulgi i oświadczenie dla kolei Porican-Mochow i Brandeis Neratowitz (I. czyt.); kodeks karny (I. czyt); ustawa o ochronie dla znaczków handlowych (uchwal.); **budżet** (uchwal); koszta uczestnictwa ministerstwa rolnictwa w wystawie gospodarskiej w roku 1890 (uchwal.); preliminarz funduszu meljoracyjnego (uchwal.); zamiana przedmiotów nieruchomej własności państwowej (uchwal.); **pobory służby pocztowej i telegraficznej** (uchwal.); zwroty zaliczek głodowych w Czechach (uchwal.); ulgi podatkowe dla przedsiębiorstwa nawodnienia okolicy Monfalcone (uchwal.); uwolnienia od należytości budowy domów składowych w Tryeście (uchwal.); przedłużenie zawieszenia sądów przysięgłych w powiecie Kotarskim (uchwal.); konwencje z Włochami i Hiszpanją w sprawie nieszczęśliwych wypadków z marynarzami (uchwal.): deklaracja do międzynarodowej konwencji w sprawie filoksery (uchwal.); kary za nieposłuszeństwo w obec rozkazów wojskowych powołujących do szeregów ck. armji (uchwal.)

Wniosków poselskich było 10; pomiędzy niemi miały ogólniejsze znaczenie tylko dwa: **Vergani'ego** o ustanowieniu komisji dla tłumaczenia narodowo-religijnych pism żydowskich (nie miał dostatecznego poparcia); **Krenziga**, o uregulowaniu przemysłu dentystycznego (niezałatw.).

Interpelacyj wniesiono ogółem 45, z czego jedna trzecia pozostała bez odpowiedzi. Oto co ważniejsze: Carneriego w sprawie telegramu wiecu katolickiego do papieża (odpowiedziano); Kronawettera w znanej sprawie studenta T. Dwernickiego, uwięzionego przez władze rosyjskie (odp.); Vaszatyego o używaniu **czeskiego** języka w armji (odp.); **Struszkiewicza** w sprawie minister. rozporządzenia, dotyczącego handlu nierogacizną (nie odp.); Krausa o uwolnieniu **nauczycieli** i urzędników od dodatków do podatku dochodowego (nie odp.).

CREDO MIŁOŚCI.

NOWELLA

ALFONSA DAUDETA.

Przekład z francuskiego *W. Ch.*

...Całe życie marzyła o tem, by zostać żoną poety! Ale los zawistny, zamiast gorączkowej i romantycznej egzystencji, do jakiej wzdychała, dał jej w udziale cichy, spokojny żywocik, wydając ją za mąż za bogatego kapitalistę, zamieszkującego jedno z przedmieść Paryża.

Człowiek ten był dobry i łagodny, troszkę może dla niej zastary, a jedyną jego namiętnością, zresztą bardzo niewinną, było ogrodnictwo. Zacny ten człowiek, spędzał całe dnie w ulubionym swoim, prześlicznie utrzymanym ogrodzie, podlewając klomby, utrzymując jednostajną temperaturę w cieplarniach, a nadewszystko lubując się w swej pysznej, na całe przedmieście sławnej kollekcji róż.

Było to życie ciche, zdrowe, ale monotonne i bardzo mało sposobne do zapełnienia młodego życia, goniącego za czemś niezwykłem, awanturniczem. Przez dziesięć lat jednak żyła sobie czysta i zrezygnowanie spokojna, obojętnie patrząc na krzaki różane kolejno pokrywające się kwiatem lub szronem. Mąż jej pielęgnował ją równie starannie jak swoje kwiaty, zalecał jej zdrowe odżywianie się i częste kąpiele, mierzył termometrem temperaturę jej pokoju zawsze pełnego bukietów, rano i wieczór dopytywał się troskliwie o zdrowie. Całe te dziesięć lat spędziła wśród tego małżeńskiego ogrodu, niewinna jak lilja tam rosnąca, ze stłumionem jednak pragnieniem wyjrzenia po za te wysokie mury, do jakiego innego mniej przykładnego ogródka, gdzie gałązki drzew rosną niczem nie skrępowane, jak im się podoba, chwasty zagłuszają nieraz nawet pożyteczne roślinki, a wszystko rośnie swobodnie, ogrzane słońcem nieokiełzanej namiętności.

Ogródki takie królują przedewszystkiem w poezji, to też młoda kobieta czytała jej mnóstwo, bez wyboru, bez krytyki, w sekrecie przed swoim małżonkiem — ogrodnikiem, który protegował jedynie rymy kalendarzowe, przepowiadające mu na taki a taki dzień deszcz lub pogodę.

Nieszczęśliwa pożerała całe tomy najnędzniejszych romansideł lub poezji, z zachwytem czytała wszystkie wyznania miłości, czułości, wszystkie głupstwa popełniane przez powieściowych bohaterów, a skończywszy książkę, przymykała oczy, szeptała sama do siebie:

— Oto mąż, któryby mnie mógł zrobić szczęśliwą!

Wszystkie zachcianki zostałyby prawdopodobnie w granicach platonicznych wybryków rozbujałej wyobraźni, gdyby nie ukazanie się, na małomiasteczkowym horyzoncie, pełnego uroku poety, sławnego zdobywcy serc niewieścich. Zjawił się on właśnie w chwili, gdy bohaterka nasza dochodziła do trzydziestego roku życia, tej najniebezpieczniejszej dla cnoty niewieściej epoki.

Amaury, był jednym z tego zastępu zapoznanych poetów, których widzieć można w różnych salonach, opowiadających we fraku i perłowych rękawiczkach między dziesiątą a dwunastą wieczorem, swoje bóle, zawody, pogardę dla świata i sercowe porywy.

Ten był ideałem w swoim rodzaju; wysoki, z czarnemi oczami i włosami, odpowiednio blady, sprawiał efekt piorunujący na szeregach kobiet, które słuchały go, drżąc za wachlarzami ze wzruszenia i rozkoszy, gdy oparty o róg kominka, pachnący, upomadowany, deklamował swoje ulubione: „Credo miłości.“

Zwłaszcza, gdy doszedł do tego wstrząsającego ustępu: „Ja wierzę w miłość, jak w Boga!“ i dodawał do tego odpowiedni ruch ręką i błysk oczów, szmer uwielbienia powstawał wśród zgromadzonych. Wyglądały one, jak szeregi ptaszków, chciwie wyciągające swe różowe dziobki ku ręce coś im podającej, nie uważając, że biorą plewy za czyste ziarno.

Żona ogrodnika nie próbowała nawet opierać się jego urokowi, w trzech posiedzeniach już była wzięta. Tylko ponieważ egzaltowana ta trochę kobietka, była istotą z gruntu uczciwą i czystą, nie przyszedł jej więc nawet na myśl banalny, pospolity romans, po za plecami męża. Zresztą poeta sam w swoich utworach opiewał, że rozumie jeden tylko rodzaj wiarołomstwa, ten, który drwi z przesądów ludzkich, idzie wśród świata, z wysoko podniesioną głową, depcący wszystko, pod wpływem gorącej lecz szlachetnej namiętności. Biorąc więc „Credo miłości“ za drogowskaz i dewizę życia, uciekła pewnego pięknego poranku, a raczej wieczora z pachnącego ogródka i pobiegła rzucić się w objęcia swego poety.

— Nie mogę żyć już dłużej z tym człowiekiem, uprowadź mnie.

W podobnych wypadkach, mąż jest zawsze „tym człowiekiem“.

Amaury osłupiał w pierwszej chwili. Czegoż u licha chciała od niego ta sentymentalna trzydziestoletnia mieszczaneczka, która widocznie chciała dosłownie interpretować jego poetyczne wybuchy, głoszone w świetle kandelabrów. Ale z drugiej strony pochlebiła mu mocno ta gwałtownie wybuchająca i depcąca wszelkie obowiązki miłość, zwłaszcza, że kobietka była ładniutka i zakonserwowała się świeża, jak poczek róż w swej cieplarnianej atmosferze.

Pierwsze dni, były urocze.

Lękano się pogoni męża, trzeba było przybierać fałszywe nazwiska, chować się, zmieniać hotele, mieszkać na nieprawdopodobnych ulicach. Wieczorem on z przyprawną brodą, ona za gęstą woalką wychodzili na przechadzkę, gruchając i tuląc się do siebie.

O! potęgo romantyzmu! czem pozycja była niebezpieczniejszą, sytuacja groźniejszą, tem większe rozmiary ideału przybierał w jej oczach poeta.

Nocą otwierano okno pokoju opierali się o framugę, wpatrzeni w gwiazdy i poeta musiał powtarzać nieskończone razy ulubiony zwrot swej kochanki.

— Ja wierzę w miłość jak w Boga. I było im dobrze!

Niestety! to trwało niedługo.

Mąż za mało okazał się groźnym. Cóż chcecie? był on filozofem, „ten człowiek“. Widząc, że żona umknęła na dobre, zamknął na dwa spusty drzwi swej spokojnej oazy, i w dalszym ciągu pielęgnował, strzygł i podlewał róże, wiedząc, że te choć mu nie uciekną, bo korzenie ich zbyt głęboko wrosły w ziemię.

Uspokojeni kochankowie, osiedlili się w Paryżu, urządzili się w nowem mieszkaniu i raptem zdawało się, rozromansowanej damie, że ktoś jej zamienił poetę. Gdy zabrakło ich stosunkowi tej romantycznej przymieszki jaką stanowił strach, ucieczki, niepokój, zaczęła się jasno zapatrywać na szalony krok, jaki popełniła.

Zresztą przy urządzeniu ich małego gospodarstwa, tysiące drobnych szczegółów, błahych na pozór a jednak ważnych odkrywało nicość i niedelikatność wielkiego poety. Tę odrobinę szlachetności, bohaterskich porywów, jakiemi niezbyt szczodrze obdarowała go natura, wlał w swoje rymy, dla człowieka zaś nic już nie zostało. Po za tem był egoistą i skąpcem, a tego ostatniego, zwłaszcza kobieta, nigdy nie darowywa. Oprócz tego ogolił wąsy i ostrzygł włosy, co mu odjęło cały poetyczny, idealny wygląd. Zamiast na bohatera romansu, wyglądał na wychudzonego kelnera. Na dobitkę, miał manję uważania się za ciężko chorego, niemal suchotnika. Połykał tajeczne ilości mikstur i pigułek, pił rumianek jak wodę, nie rozstawał się z synapizmami.

Z początku bawiła ją rola siostry miłosierdzia, a poświęcenie się, czuwanie, stanowiło wymówkę dla jej błędu. Ale chory poeta, to stworzenie strasznie grymaśne i zgryźliwe, a ten nie odznaczał się słodkim charakterem.

Siedząc w dusznej atmosferze szczelnie zamkniętego pokoju, pomimowoli z utęsknieniem wzdychała do rozkosznej woni rozkwitłego ogródka i do łagodnego, bezinteresownego, pełnego dobroci względów ogrodnika.

Po miesiącu, kochała swego męża na prawdę i to nie tylko siłą przyzwyczajenia i obowiązku, ale szczerą miłością. Pewnego dnia napisała do niego list pełen skruchy i czułości.

Nie odpowiedział jej wcale. Może uważał, że nie jest jeszcze dość ukaraną.

Wtedy ona zaczęła zasypywać go listami, upokarzała się, przepraszała, prosiła, by zechciał ją przyjąć napowrót, mówiąc, że woli umrzeć, niż żyć dłużej z tym człowiekiem.

Dla męża przyszła chwila tryumfu, teraz kochanek był „tym człowiekiem“.

Listy te pisywała w największej tajemnicy, bo wyobrażała sobie, że poeta kocha ją jeszcze szalenie, a jej zawsze jeszcze bujna wyobraźnia, stawiała jej przed oczy krwawe widmo, które mogło wyniknąć ze spotkania tych dwóch ludzi.

— Zabiłby mnie i siebie, gdyby wiedział, że chcę go porzucić — powtarzała z przejęciem.

Kiedy nareszcie otrzymała przebaczenie męża i kiedy ten (czyż wam nie mówiłem, że był to filozof?) zgodził się na jej powrót do opuszczonego rodzinnego gniazda, chciała nadać tej całej historji tajemnicze i romantyczne zakończenie. Poprostu — kazała się wykraść swemu mężowi.

Pewnego wieczora, kiedy Amaury trochę podleczony, ubrał się znów we frak i jasne rękawiczki i poszedł opowiadać w jakiemś towarzystwie, jak on wierzy w miłość, jego Beatrycze wymknęła się z trzeciego piętra, na którem mieszkali i wskoczyła do karetki, w której mąż ją oczekiwał na rogu ulicy.

W ten sposób wróciła do cichego ogródka na przedmieściu, wdzięczna, słodka, uszczęśliwiona ze wszystkiego, co dotychczas lekceważyła i wyleczona raz na zawsze ze swego marzenia: być żoną poety!

Tylko prawda, że **ten** poeta był nim tak mało!

KONIEC.

Następująca tabliczka statystyczna daje wierny obraz rozpraw w całym dotychczasowym perjodzie ustawodawczym od tegoż początku w dniu 22-go września 1885 aż po 16. bm.:

Przedmiot	Przedł. rząd. wnieś.	Przedł. rząd. załat.	Wn. pos. pod.	Wn. pos. zał.	Interpel. wnieś.	Interpel. odp.
Rolnictwo . .	10	7	8	1	19	14
Sprawy ekonom.	40	31	44	5	66	30
Koleje żel. itd.	32	29	11	2	45	29
Finanse państw.	118	107	32	2	42	28
Fideikomisy .	7	5	—	—	—	—
Sądownictwo .	21	15	24	5	35	23
Kwestje konstyt. i administrac.	7	6	35	4	76	36
Prawo prasowe i autorskie . .	1	1	2	—	4	3
Kwestje siły zbrojnej . .	12	12	3	—	18	10
Wyzn. i oświata	13	10	15	—	48	10
Kwestje język. . .	—	—	4	—	8	3
Stanowisko urzędników . . .	—	—	5	—	5	2
Ogółem .	261	223	183	19	366	198

Korespondencje.

Kraków 17. maja.

(Wydział rolniczy na uniwersytecie Jagiellońskim. — Szkoła miejska w dzielnicy IV. — Zatargi obywateli z zarządem akcyzy. - Sprawa budowy wodociągów. — Występy Marji Wisnowskiej).

Z polecenia reprezentacji miasta komisja z kilku członków rady złożona, czas jakiś obradowała nad obmyśleniem najwłaściwszego sposobu przyjścia z pomocą podniesionemu przez hr. Mycielskiego a bliskiemu urzeczywistnienia projektowi założenia przy uniwersytecie krakowskim wydziału rolniczego. Wczoraj dopiero na posiedzeniu rady miejskiej referent komisji owej, poseł dr. Weigel, przedłożył jednogłośnie przyjęty wniosek, iż rada zakupuje na użytek wydziału rolniczego, grunt za rogatką warszawską położony, w obszarze siedmiu morgów i uchwala na ten cel wydatek w kwocie 10.000 zł.

Na gruncie tym przez znawców uznanym za zupełnie odpowiadający celowi, urządzoną zostanie stacja doświadczalna, a w przyszłości i klinika weterynaryjna. Wszelkie budowle, rzecz prosta, stawiane być muszą z funduszów z innych czerpanych źródeł. W obec nie zbyt różowo się przedstawiających finansów Krakowa, ofiarność ta jest godną uznania, jako natchniona nietylko interesem miasta, lecz i obywatelskim duchem dopomożenia w miarę sił tyle doniosłej i pożytecznej dla ogółu sprawie. W ten sposób zresztą na uchwałę rady zapatrują się i sfery uniwersyteckie, których imieniem obecny na posiedzeniu rektor, dr. Kasparek, wyraził radzie i referentowi wniosku, dr. Weiglowi, słowa szczerej wdzięczności.

Oprócz ofiarności powyżej opisanej, na przyszły wydział rolniczy, złożyła już, jak wiadomo, p. Moszyńska, wdowa po ś. p. Piotrze Moszyńskim, kwotę 12.000 zł., nadto przyrzeczonem jest poparcie ze strony Wydziału krajowego, oraz towarzystw rolniczych w kraju. W obec tych przyrzeczeń i zapomóg otwarcie pierwszego kursu z przyszłym rokiem szkolnym zależnem być musi tylko od ministra oświaty, a mają tu nadzieję, iż pożądane zezwolenie da się uzyskać na pożytek kraju i chlubę starej wszechnicy.

Z zakresu szkolnictwa zapadła na odbytem wczoraj posiedzeniu rady także ważna dla miasta uchwała budowania szkoły ludowej na ulicy Topolowej dla IV. dzielnicy. Szybko bardzo podnosząca się i gęsto zaludniona ta część miasta, odciętą jest od punktów centralnych rampą kolejową, zamykaną po kilka razy na godzinę, zawsze po kilka minut — czasem po kwadransie. Dzieci obowiązanych z dzielnicy tej uczęszczać do szkół ludowych jest już przeszło 700; musiały one chodzić do szkół w mieście położonych, a fatalna rampa powstrzymywała je zwykle w drodze, co w zimowej porze stawało się trudnem do zniesienia. Wczoraj zapadła uchwała zapobiegnie dotychczasowym nieprzyjemnościom, a szkoła stanie na gruncie najzupełniej odpowiadającym celowi.

Zarząd akcyzy miejskiej u nas jest jedynym z wszystkich wydziałów i biur magistratu, wywołującym perjodycznie się powtarzające narzekania obywateli, kupców i przemysłowców na brak wszelkiej względności i najczęściej samowolne, bo nie oparte na żadnych instrukcjach postanowienia. Jedna z licznych tego rodzaju spraw stała się przedmiotem ożywionej dyskusji w radzie. Kupcowi, który z Krakowa wywozi niepodlegające akcyzowym opłatom towary i ładuje je na galarach w górze rzeki, każe zarząd akcyzy płacić za przepłynięcie galarów przez Wisłę. To znów do miejsc zabudowanych na terytorjum miasta, do których dojść lub dojechać można z kilku stron — jeżeli komuś przyjdzie ochota dostać się drogą najbliższą i najdostępniejszą, musi opłacać myto rogatkowe. Kwestje te postanowiono zbadać i rozstrzygnąć ostatecznie, ogłoszeniem nikomu nie znanych, a może i *ad hoc* stosowanych tylko zarządzeń władzy akcyzowej i poboru myt miejskich.

Zanim zapadła jakakolwiek stanowcza uchwała w kwestji tyle niezbędnej budowy teatru, komisja wodociągowa i referent jej prof. Domański w przyszły poniedziałek już wystąpić mają z projektem ostatecznego uchwalenia budowy wodociągu miejskiego z wodą z Regulic sprowadzoną. Koszta wykonania projektu nie mogą przenosić sumy półtrzecia miljona zł. Zważywszy, iż prawie tyle już ma Kraków dawnych długów z pożyczki również na wodociągi zaciągniętej, a na inne całkiem cele wyszafowanej — można sobie wystawić położenie miasta przy szczupłych i nie zawsze pewnych dochodach (np. dzierżawa poborów akcyzowych) zmuszonego opłacać procenta i amortyzację od 5 miljonów zł. Ciekawe będą obrady w tym przedmiocie.

Kończące się dziś występy Marji Wisnowskiej chociaż nie zakończyły się jeszcze, wszakże zarówno pod artystycznym jak i materjalnym względem ukoronowały mający się ku schyłkowi sezon teatralny. Ulubienica Warszawy a znana i Lwowowi artystka, zdobyła tu sobie sukces olbrzymi i powszechne uznanie dla talentu potęgowanego pracą i niepospolitą wiedzą. Wisnowska w krótkim stosunkowo czasie wzbiła się na pierwszorzędne, jeżeli nie pierwsze obecnie stanowisko wśród polskich aktorek.

Krzewienie schyzmy.

II. Na Żmudzi, gdzie uczniów prawosławnych w szkołach początkowych prawie wcale nie ma, nauczyciele wykładają teraz uczniom liturgję prawosławną i uczą ich, jak się mają zachowywać w cerkwi, kiedy klękać, kiedy bić pokłony, żegnać się itp.

Szkoły rządowe na Żmudzi (gubernja kowieńska) w r. 1889 są następujące:

W Kownie gimnazjum filologiczne męzkie 8-klasowe; dyrektor Juljan Szokalski, niegdyś kleryk unicki (około roku 1860) i w tym charakterze uczęszczał do akademji duchownej rzymsko-katolickiej w Warszawie; potem przeszedł na prawosławie i w stanie nauczycielskim szukając karjery, został dyrektorem gimnazjum kowieńskiego. Sam ten fakt świadczy dobrze o jego zelantyzmie prawosławnym; inaczej bowiem nie byłby został dyrektorem. Od czasu, jak objął dyrektorstwo (około 1882) przemieniali się kilka razy nauczyciele religji w temże gimnazjum: ks. Szyszkiewicz Wacław, ks. Jan Mickaniewski. Ostatecznie 1888 r. nauczycielem religji katolickiej został ks. Cezar Jaczynowski. Oprócz gimnazjum męzkiego w Kownie, jest jeszcze gimnazjum 7-klasowe żeńskie. Dyrektorem jest Sawielew; przełożoną hrabina Apraxin; oboje prawosławni; nauczycielem religji katolickiej ks. Franc. Pacewicz.

Drugie gimnazjum 6-klasowe męzkie dla Żmudzi, lecz z kierunkiem realnym, znajduje się w Poniewieżu. Dyrektor Lebiediew; nauczyciel rel. katol. ks. Aleksander Dąbrowski.

Trzecie gimnazjum męzkie w Szawlach, o 8 klasach, filologiczne. Dyrektor Jachontow; nauczyciel rel. katol. ks. Mamert Rzotkiewicz. W Szawlach także znajduje się progimnazjum żeńskie o 3 klasach; rząd się niem mocno opiekuje. Przełożoną jest p. Marja Homolicka, opiekunka hr. Zubowowa.

Frekwencja szkół nie jest wielka. W gimnazjum kowieńskiem w 8 klasach liczy się najwyżej do 200 uczniów. W klasie VIII. jest: katolików 3, prawosławnych 3, żydów 6: w klasie VII: katolików 7; w klasie VI.: katolików 8; w klasie V.: katolików 13; w następnych klasach coraz więcej. Im klasa wyższa, tem uczniów bywa mniej. Przyczyną tego jest: 1. brak przymusu szkolnego; 2. że rzadko bardzo wymagany jest *census* naukowy 8 klasowy; 3. (i to najwięcej wpływa, że tak mała liczba bywa w wyższych klasach) że władze szkolne umyślnie robią trudności uczniom katolikom, szczególniej poczynając od klasy IV., żeby nie przechodzili do klas wyższych. Przy egzaminach np. albo stawiają im wprost pytania (przysyłane z kuratorji), na które i sam nauczyciel nie umie odpowiedzieć; albo nauczyciele starają się przy egzaminie z języka rosyjskiego wykazać za mały postęp, a tem samem niedopuścić wcale do egzaminów promocyjnych z jednej klasy do drugiej (kto z języka rosyjskiego nie zda egzaminu, nie jest wcale egzaminowany z innych przedmiotów).

Akcja przedwyborcza.

Włościański komitet okręgu gorlickiego wystosował następujące pismo do centralnego komitetu przedwyborczego dla zachodniej Galicji w Krakowie:

Zawiązany w dniu 14. maja br. przedwyborczy włościański komitet do wyboru posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym gorlickim uchwalił prosić prześwietny komitet centralny, ażeby pozostawił swobodę działania przy kierowaniu wyboru posła, w naszym okręgu niżej podpisanemu komitetowi z następnych powodów:

Podpisany komitet ukonstytuował się bowiem na podstawach, ogłoszonych przez były pierwszy komitet przedwyborczy włościański w okręgu jasielskim. Odezwa ta była powtórzoną prawie przez wszystkie dzienniki, tak polskie, jak i ruskie, a gdy ani jedno z tych wszystkich pism odezwie tej zarzutu nie zrobiło, przeto ta jednomyślna zgoda całego kraju musi stwierdzać dobitnie, że nasi jasielscy bracia włościanie odczuli najważniejsze potrzeby kraju i pojęli jaknajsumienniej te obowiązki obywatelskie, do wypełnienia których my, włościanie, już dawno się byli poczuwać powinni. Sądzimy też, że tylko dlatego wybierano dotąd z góry centralne komitety przedwyborcze do kierowania wyborami włościan, ponieważ oni obowiązki te swoje zaniedbywali. Dziś jednak, kiedy my włościanie garniemy się sami do wypełniania naszych obowiązków obywatelskich, byłoby zapewne błędem ze strony warstw wyższych, gdyby chciały przeszkadzać włościanom przy wykonywaniu ich najświętszych praw. Jak w roku zeszłym bracia jasielscy założyli pierwszy komitet włościański przedwyborczy w kraju, tak znowu w roku obecnym może jesteśmy pierwsi w kraju, którzyśmy złożyli pierwszy przedwyborczy komitet zarówno z Polaków, jak i Rusinów złożony. Brat włościanin Rusin podał tu bowiem zgodną rękę włościaninowi Polakowi i obaj sobie przyrzekli pracować wspólnie nad dobrem kraju. A że po podniesieniu dobrobytu, tej właśnie zgody obydwu bratnich narodów nasz kraj zamieszkujących najbardziej nam potrzeba, przeto zwracamy się z najusilniejszą prośbą do prześw. komitetu, ażeby usiłowaniom naszym nietylko nie przeszkadzać, ale owszem na każdym kroku takowe popierać raczył, a to tem bardziej, gdy kandydatem naszym, którego wybór na posła przeprowadzić chcemy, jest światły i zacny mąż Wielmożny pan Pawłowski, profesor gimnazjalny w Jaśle. Jako syna ludu tutejszego, znamy go wszyscy prawie od dziecka, doświadczaliśmy na każdym kroku jego przyjaźni dla ludu, widzieliśmy, że wpojonych mu przez matkę włościankę zasad religijnych nietylko nie utracił, lecz owszem najmłodszego brata swego kosztem swoim na księdza wykształcił. Ale nietylko my polscy włościanie mu ufamy, ale razem i my włościanie ruscy tutejszego okręgu, bo ten szanowny profesor podawał zawsze z równem ciepłem rękę tak włościaninowi Rusinowi, jak i włościaninowi Polakowi. Zna on też najdokładniej nasze stosunki i nasze potrzeby, bo najpierw młodość, a obecnie wszelkie święta i wakacje spędza wśród nas włościan. W końcu sądzimy, że wyższe stany niczem innem nie zaskarbią sobie naszego zaufania w stopniu tak wysokim, jak teraz, gdy przy wykonaniu naszych najświętszych praw okażą nam niekłamaną życzliwość. My zaś postanowiliśmy z udzielonych nam praw monarszych korzystać i nie dać się nikomu, ktokolwiekby on był, z obranej drogi sprowadzić. W nadziei, że prześwietny komitet tylko życzliwość dla słów naszych znajdzie, kreślimy się pełni głębokiego szacunku.

Przedwyborczy komitet włościański okręgu gorlickiego.

Męcina Wielka dnia 16. maja 1889 r.

Józef Prokop, przewodniczący.
Mikołaj Dragan, sekretarz

Z Rzeszowa piszą: „Zebrani członkowie rady powiatowej, ukonstytuowawszy się jako przedwyborczy komitet powiatowy, uchwalili, iż jest życzeniem komitetu, aby wybrany przez nich delegat do wyboru członków komitetu centralnego starał się na zjeździe o to, ażeby nie pięciu, ale dziesięciu członków do komitetu centralnego wybranych zostało przez zjazd delegatów powiatów i miast. Delegatem został wybrany p. Adam Jędrzejowicz. Dokonano też częściowego uzupełnienia komitetu powiatowego przez wybranie wszystkich burmistrzów miasteczek, w powiecie tutejszym położonych i ośmiu księży. Dalsze uzupełnienie komitetu odłożono do tygodnia.

Z Bóbrki piszą nam: Na zgromadzeniu wyborców w dniu 12. maja b. r. w sprawie wyboru posła na sejm krajowy z grupy mniejszych posiadłości tutejszego powiatu w Bóbrce odbytem, postawili wyborcy-włościanie kandydaturę p. Seweryna Henzla, dotychczasowego posła, a całe zgromadzenie z 59 osób postanowiło jednomyślnie tę kandydaturę solidarnie ustanowić i popierać.

†

Alfred hr. Potocki,

urodzony w r. 1817, zmarł 18. maja w Paryżu.

Alfred Potocki, syn Alfreda, tajnego radcy i w. mistrza ceremonji i Józefiny z Czartoryskich, urodził się w r. 1817. Zrazu poświęcał się zawodowi dyplomatycznemu i przez czas niejaki był członkiem ambasady austrjackiej w Londynie. Wnet jednakowoż porzucił ten zawód, by oddać się w zupełności gospodarstwu. Wzorowa administracja olbrzymich dóbr galicyjskich i w zaborze rosyjskim, zajmowała go przez długie lata. Zwłaszcza jako pomolog i znawca chowu koni, hr. Alfred był powagą pierwszorzędną. Jemu też zawdzięcza Galicja założenie licznych fabryk, mających na celu popieranie przemysłu rolniczego. W roku 1861 został członkiem ówczesnej rady państwa, a równocześnie posłem na Sejm krajowy z Leżajska. W roku 1867 wybrany posłem z okręgu wyborczego Brzeżany-Przemyślany, wysłany został przez Sejm do rady państwa; na życzenie cesarskie złożył wszakże swój mandat, by zasiąść w izbie panów. W styczniu 1868 roku, gdy u steru rządów monarchji stanęło ministerstwo mieszczańskie Giskry, Hasnera i Herbsta, powierzono Potockiemu jako doświadczonemu agronomowi tekę ministerstwa rolnictwa. Na tem stanowisku oddał Potocki w ciągu dwuletniego urzędowania wielkie usługi. Dość powiedzieć, że za jego staraniem pozycja budżetowa przeznaczona na podniesienie kultury krajowej, a wynosząca jeszcze w roku 1867 kwotę 142.000 złr., podniesioną została do wysokości sumy 600.000 złr. Z końcem roku 1869 ustąpił Potocki z fotelu ministerjalnego, by w krótkiem prowizorjum Plenera otrzymać od monarchy zlecenie złożenia gabinetu, którego prezydentem sam został. Najważniejszym faktem z czasów jego rządów było zniesienie konkordatu ze stolicą apostolską, zawartego w r. 1856. W grudniu 1870 podał się hr. Potocki do dymisji i otrzymał ją dnia 7. lutego 1871 roku. Po czterech latach prywatyzowania powołało **zaufanie monarsze hrabiego Alfreda na stanowisko namiestnika Galicji, który to urząd piastował** od roku 1875—1883. **Wiek i nadwątlone zdrowie skłoniły go w tym czasie (w r. 1883) do stanowczego cofnięcia się w zacisze życia prywatnego.**

Zmarły był ck. rzeczywistym tajnym radcą, kawalerem austrjackiego orderu złotego runa, wielkiego krzyża ord. św. Szczepana i żelaznej korony I. klasy, wiceprotektorem Akademji umiejętności w Krakowie, ordynatem na Łańcucie, posłem na Sejm krajowy i honorowym obywatelem miast Brodów i Tarnopola.

* * *

Dla nas najważniejszą jest działalność śp. hr. Alfreda Potockiego jako namiestnika Galicji. Na posadzie tej odznaczał się niepospolitym taktem i sprawiedliwością, jakkolwiek podniosły się w owym czasie głosy żywego protestu z powodu wydalenia Limanowskiego i Agatona Gillera.

Hr. Alfred Potocki zajął posadę namiestnika w chwili, gdy w obec centralistycznego ministerstwa nie wiele mógł zdziałać dla kraju. Gdy w r. 1879 przyszedł do steru gabinet hrabiego Taaffego, a delegacja polska stała się głównym filarem rządu, zapanowała w rządzącem w kraju stronnictwie zasada niesprawiania rządowi na razie trudności przez stawianie żądań — smutna zasada, która do dziś niestety Kołem polskiem rządzi.

W obec tej apatji Koła, w obec smutnego stanu rzeczy, nietylko hr. Potocki, ale żaden inny namiestnik nie byłby w stanie uczynić coś dla kraju, bo delegacja polska stykała się bezpośrednio z rządem i ujęła w swe ręce wszystkie sprawy krajowe. Hr. Alfred Potocki widział to dokładnie, to też niejednokrotnie zniechęcony prosił o dymisję, na życzenie jednak korony pozostawał na swem stanowisku. Gdy wszakże stan jego zdrowia się pogorszył, usunął się nareszcie z urzędu, którego nie zajmował dla stanowiska, ale w chęci służenia krajowi, a na którem, jak powiedzieliśmy, ze względu na okoliczności, nie wiele mógł zdziałać.

Jedną z największych zasług ś. p. Alfreda hr. Potockiego jest zniesienie głównego źródła agitacji moskalofilskiej i walka przeciw temu zgubnemu wpływowi.

W śp. hr. Alfredzie Potockim traci społeczeństwo nasze jedną z najwybitniejszych swych postaci.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Księżna Würtemberg przybyła do Marienbadu na kurację. — Jan Stanisław Zawadzki, inżynier, wychodźca polityczny z 1863 r., obecnie w Podhajcach zamieszkały, otrzymał obywatelstwo austrjackie. — Na posłuchaniu u cesarza byli 16. bm. prezydent lwowskiego sądu wyższego p. Simonowicz i jenerał Roszkowski.

Nekrologja. Karol Miodoński, b. suplent gimnazjalny, zmarł w Krakowie w 31 roku życia. — Wojciech Sibilski, weteran z r. 1831, zmarł w 84 roku życia w Nekli w W. Ks. Poznańskiem. — Aleksander Dowmont Matuszewicz, weteran z r. 1848, pułkownik z r. 1863, dowódca jazdy w oddziale jenerała Taczanowskiego i naczelnik oddziału w Lubelskiem, zmarł d. 1 bm. w Paryżu, w 61 roku życia. — We Lwowie zmarła Julja z Morawskich Gizowska, właść. dóbr, przeżywszy lat 84. — We Wiedniu zmarł Reinhardt, dyrektor ruchu Towarz. austr. węg. kolei państwowej.

Kalendarz. Niedziela (19.): Piotra C. Wschód słońca o godzinie 4. min. 23, zachód o godzinie 7. min. 32.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. dr. Adolfa Liliena z panną Emmą Nirensteinówną, odbędzie się dziś 19. bm. o godz. 12. w południe w świątyni izraelickiej przy ulicy Żółkiewskiej.

Wczoraj o godz. 9. rano w kościele OO. Bernardynów pobłogosławiony został związek małżeński p. Rudolfa Maywalta, urzędnika lwowskiego magistratu, z panną Marją Piotrowską.

W kościele św. Piotra i Pawła odbędzie się w niedzielę d. 19. bm. o godz. 7. wieczorem ślub p. Szymona Bojanowskiego, z panną Adelą Czerny.

Dnia 8 bm. pobłogosławionym został w Salcburgu związek małżeński pomiędzy Kazimierzem hr. Ledóchowskim, podkomorzym i porucznikiem 3 pułku dragonów, synem śp. hr. Antoniego z Lipnicy i śp. Marji z hr. Seilern-Aspang, a panną Marją bar. Haymerle, córką śp. bar. Henryka, rzeczywistego tajnego radcy i ministra domu cesarskiego i spraw zewnętrznych i Teresy z bar. Bernusów.

Doktorat. D. Meller ze Lwowa otrzymał d. 15. bm. stopień doktora wszech nauk lekarskich na uniwersytecie wiedeńskim.

Z armji. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominację kierownika wojskowej kancelarji cesarskiej jenerał majora Bolfras von Ahnenburga, jeneralnym adjutantem i przełożonym cesarskiej wojskowej kancelarji.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 15·1°C., najwyższa + 21·0°C., najniższa + 7·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr ze wschodniej strony, średnia temperatura doby około + 16°C., niebo pogodne, a powietrze miernie wilgotne; pogoda.

Burza. Z Krzeszowic donoszą: We czwartek nad wieczorem nastąpiło oberwanie się chmury na przestrzeni od Czerny do Tenczyna. Burza trwała nie całą godzinę — ale jakież okropne spustoszenia porobiła! Tor kolejowy w Krzeszowicach został zupełnie zepsuty — woda tak gwałtownie pędziła przez tor kolejowy, iż koła pociągu osobowego, idącego z Krakowa o godzinie pół do 8, całkiem były okryte wodą i pociąg zmuszony był stawać co chwilę, a służba kolejowa badała tor, czy szyny nie są wyrwane, lub zbyt podmulone. Ze stacji krzeszowickiej woda niosła progi dębowe kolejowe, a z tartaku, tuż położonego przy kolei, niosła drzewa i deski, a wielka była obawa, że te drzewa wpadną pod koła idącego pociągu. Po przejściu pociągu, woda do reszty tor zerwała, tak, iż ruch pociągów wstrzymany został. Spustoszenia na całej przestrzeni między Czerną a zamkiem Tenczyńskim oraz wolą Filipowską, Rudawą i Nawojową górą, są ogromne; drogi popsute, mosty pozrywane, uprawa pól, zwłaszcza jarzyny, całkiem zniszczone, stawy pozrywane, budynki oraz chaty wieśniacze w Krzeszowicach i Tenczynku mocno ucierpiały, aż serce boli, widząc to zniszczenie i płacz ludzi, którzy wielkie klęski ponieśli, a spodziewany zbiór jarzyn zupełnie przepadł. Obszary dworskie w Krzeszowicach, Pisarach i Tenczynku, znaczne poniosły straty, które na razie nie dadzą się oszacować. W Tenczynku naprzykład i w Krzeszowicach bydło musieli ludzie wyciągać z wody, aby nie zalała je ta niepamiętna w tych stronach powódź.

Wakują przy namiestnictwie we Lwowie trzy posady sług urzędowych z płacą roczną 300 złr. i 25% dodatkiem aktywalnym, ubiorem urzędowym, tudzież z prawem posunięcia na wyższą płacę 350 i 400 złr., ewentualnie posady portjera, względnie pomocników sług urzędowych z płacą roczną 250 złr. i 25% dodatkiem aktywalnym.

Pierwszeństwo mają aspiranci wojskowi, zaopatrzeni w odpowiednie certyfikaty w myśl ust. państ. z 19. kwietnia 1872 (Dz. p. p. nr. 60.).

Termin podań upływa z dniem 30. maja 1889 r.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. dep. magistratu lwowskiego.

Parcelacja. *Czas* zamieszcza na naczelnem miejscu list „ze wsi“, którego autor zwraca się do członków Towarzystwa ochrony Tatr polskich, by rozwiązując się z powodu zakupna Zakopanego przez hr. Zamoyskiego, pomyśleli o tem, ażali nie udałoby się im natomiast zawiązać nowej instytucji, której cel polegałby na zakupnie większych obszarów w Galicji wschodniej, ich parcelacji i osiedlaniu włościan z Galicji zachodniej, jak z pow. tarnowskiego, jasielskiego, bocheńskiego itd., zkąd tyle tysięcy emigruje do Ameryki. Jest to myśl co prawda nie nowa i od dawna już poruszana — przypomnienie jej uważać jednak należy za odpowiednie.

Polacy na obczyźnie. P. Józef Piliński zamianowany został wice-konsulem francuskim w Rangoon. P. Wacław Gasztowt, zamieszkały w Paryżu, zamianowany został dekretem ministra oświaty i sztuk pięknych „Oficerem wychowania publicznego“ (*Officier de l'instruction publique*). Nadmieniamy, iż prof. Gasztowt zamianowany został już przed kilku laty „Oficerem akademji“ (*Officier d'Académie*) i zaszczycony oznaką „Palm akademickich“. Zamianowani nadto zostali: p. Kazimierz Chmielewski również „Oficerem wychowania publicznego“, a „Oficerami akademji“ pp. dr. Czernicki z Algieru i Myszkowski, kapitan artylerji. Nadmieniamy, że ci wszyscy przez rząd francuski odznaczeni rodacy byli niegdyś uczniami szkoły polskiej w Batiniol.

Hr. Hartenau (ks. Aleksander Battenberski) przybył onegdaj rano z Tyrolu do Gracu wraz z małżonką i zajechał tymczasowo do hotelu „Erzherzog Johann.“ Z końcem maja hrabia zamieszka stale w willi Kodolitsch.

Naczelnik zarządu pałaców carskich w Warszawie, jenerał Hryniewicz, został powołany do Petersburga, co według doniesień prywatnych, ma pozostawać w związku z przyjazdem cara do Warszawy.

Królowa-matka, Marja bawarska, która zmarła onegdaj w zamku Hohenschwangau, była córką trzeciego z rzędu syna króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, który panował od r. 1786—97. Sp. królowa Marja, urodzona dnia 25. października 1825, poślubiła dnia 12. października 1842 ówczesnego następcę tronu, a później króla bawarskiego Maksymiljana II. W 39. roku życia została wdową i odtąd rozpoczęło się dla niej życie pełne smutku i dolegliwości. Zmuszona patrzeć na śmierć dwojga młodszych dzieci, przebyć cierpienia, jakie napełniał jej serce macierzyńskie widok drugiego z rzędu syna, dzisiejszego króla Ottona, dotkniętego nieuleczalną chorobą umysłową, rażona wreszcie tak strasznym ciosem, jak nagła śmierć pierworodnego syna, króla Ludwika II., nazwała się sama „matką boleści“ i była nią niezawodnie w całem tego słowa znaczeniu. Przeszedłszy w roku 1874 z protestantyzmu na katolicyzm, była przykładem głębokiej pobożności, pozostawiając po sobie u ludu bawarskiego niezatarte wspomnienie dobroczynnej i tkliwej na niedolę ludzką.

Szach perski, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyjedzie do Warszawy d. 28. bm. Gość perski z orszakiem, z 80 ludzi złożonym, zamieszka w Łazienkach i zabawi tam około tygodnia.

Szach perski odjechał z Tyflisu do Władykaukazu, gdzie go uroczyście przyjmowano.

Samobójstwo. W jednym z hoteli berlińskich zastrzelił się przed paru dniami jakiś cudzoziemiec, nazwiskiem Heinrichs. Dzienniki donoszą, iż samobójca rzeczywiście nazywał się Kościelski, niegdyś nakładca *Gazety tryesteńskiej*, który uprzednio przez pewien czas redagował jedno z pism berlińskich.

Strejk westfalski. Według *Rheinisch Westfälische Ztg.* do 17. bm. powróciło do pracy 30.296 górników, czyli trzecia część bastujących.

Plaga... fortepianowa. Dla tych, którzy są dręczeni przez całe ranki i popołudnia ćwiczeniami na fortepianie i dla tych, które owe ćwiczenia praktykują, jak wreszcie dla tych, co naukę gam praktykować każą, nieobojętną zapewne będzie wiadomość, jak się na kwestję powyższą zapatruje profesor Waetzhild, dyrektor wyższej szkoły żeńskiej. „Bożkowi muzyki, nierozumnemu przesądowi mody — są jego słowa — matki składają w ofierze zdrowie swoich córek. Wiele z elewek, które uczą się grać na tym instrumencie, cierpi na choroby nerwowe, skarży się na częsty ból głowy i bezsenność, śmiało zaś można powiedzieć, że przyczyną tych chorób nie jest szkoła, ale domowe ćwiczenia fortepianowe. Gry na fortepianie nie należy udzielać przed ukończeniem 12. roku życia, uczyć się jej zresztą powinne tylko dziewczęta zdrowe zupełnie i posiadające talent do muzyki. Statystyka powiada, iż na sto uczennic zaledwie dziesięć gra dobrze, denerwują się zaś wszystkie, wypada tedy, ażeby zamiast miernych fortepianistek, wychowywać lepiej dziewczęta zdrowe!. No i cóż wy na to dręczeni, mimowolne dręczycielki i wy co dręczyć i dręczyć się każecie?..

Pojedynek amerykański. W ostatnim numerze (10.) pisma humorystycznego *Śmigus* znajdujemy wyborny wiersz znanego humorysty M. Rodocia:

Był pojedynek — amerykański,
On zwał się Szklański, a drugi Dzbański.
W gronie przyjaciół pili noc całą,
I... no i coś tam stać się musiało.
Program był taki: że bez hałasu,
W przyległej sali, nie tracąc czasu,
Ten, komu gałkę los rzuci czarną,
Natychmiast śmiercią przepadnie marną.
Stało się. W zimnym on ma ledz grobie.
Więc wziął pistolet i poszedł sobie.
A przyjaciele, tęskni, czekali
Na katastrofę w przyległej sali.
Rozległ się wystrzał . . . .
. . . . Wśród groźnej ciszy,
Na progu stanął on... ciężko dyszy,
Dłonią skroń ciśnie, zwalany pyłem,
I rzekł: „skończone wszystko — chybiłem.“

Włamanie się do sklepu. Onegdaj w nocy nieznany sprawca włamał się do sklepu Maurycego Czopa przy ulicy Żółkiewskiej l. 2 a to za pomocą wyłamania drzwi od sieni do sklepu prowadzących. Złodziej rozbił następnie kasę i zabrał ztamtąd 20 zł. gotówką i rewolwer. Sprawca kradzieży pozostawił na miejscu czynu pudełko z zapałkami i złamane dłuto, służące do odkręcania śrub.

Do Towarzystwa im. Stanisława Staszica przystąpiły: Wydział powiatowy w Grybowie z trzema udziałami; magistrat miasta Gorlice i p. Stefan Bernacki z Krakowa z wkładką roczną 12 zł.

Teatr amatorski. W salonach ministra finansów p. Dunajewskiego odbyło się onegdaj przedstawienie amatorskie, złożone z samych polskich utworów. Między licznymi gośćmi, podejmowanymi serdecznie przez gospodarstwo, znajdowali się: minister wojny z żoną, jenerał Rodakowski, minister Zaleski, hrabstwo Wodziccy, hr. Siemieński, hr. Badeniowa, wielu deputowanych i mnóstwo innych wybitnych członków wiedeńskiej kolonji polskiej.

Samobójstwo w biurze policji. W paryskim komisarjacie policji na placu Pirenejów, w dniu 10. bież. mies. zaszedł szczególny i tajemniczy wypadek. Około godziny 9½ rano biura poczęły napełniać się publicznością. Urzędnicy siedzieli już przy swoich stolikach. Czekano tylko na komisarza, by rozpocząć czynności. W chwili, gdy ten ukazał się we drzwiach, zabrzmiał wystrzał. Początkowo sądzono, że skierowanym był do komisarza. Gdy popłoch ustał, spostrzeżono, że strzelił kancelista Vernet i roztrzaskał sobie czaszkę. W liście, zostawionym do komisarza, samobójca prosi o przebaczenie za popełnioną zbrodnię. Zwierzchnik o zbrodni tej dotychczas nic nie wie, przypuszcza nawet, że Vernet był obłąkanym. Śledztwo przecież — i to ścisłe — zarządzono.

Wezuwjusz znowu daje oznaki życia, napędzając przez to strachu okolicznej ludności. Od dni kilku strumień lawy, szeroki na 25 metrów, płynie po stokach wulkanu. Dyrektor obserwatorjum Palmieri zapewnia atoli, że wybuch ów nie grozi wielkiem niebezpieczeństwem.

Niesłuszne posądzenie o kradzież ze strony chlebodawczyni doprowadziło we Wiedniu służącę do samobójstwa. Dwudziestotrzyletnia Julja Switakówna służyła u Karoliny Kimmeyer, właścicielki sklepu ze szkłem i porcelaną. Switakówna cieszyła się zupełnem zaufaniem pani tak, że ta ostatnia wyręczała się nią często przy sprzedaży w sklepie. Nagle pewnego dnia spostrzegła kupcowa, że z niezamkniętej szuflady w tylnej izbie sklepowej zginęło 250 zł. Podejrzenie jej zwróciło się na służącę, od której zażądała zwrotu pieniędzy. Ta ze łzami zaklinała się, że jest niewinną. Wtedy Kimmeyer zagroziła jej policją. Switakówna z nowym wybuchem płaczu oświadczyła, że odbierze sobie życie, wybiegła ze sklepu, weszła na czwarte piętro i tam z okna rzuciła się na podwórze. Znaleziono ją bez życia z roztrzaskaną czaszką. Policja, zawezwana na miejsce, przetrząsnąwszy rzeczy Switakówny, nie znalazła owych pieniędzy. Przystąpiono więc do ponownego obejrzenia szuflady. Ku wielkiemu przerażeniu Kimmeyerowej, owa rzekomo ukradziona suma leżała w jednym rogów, przykryta pyłem i kurzem! Switakówna więc była niewinną.

Karaguez. Osobliwe są w Turcji produkcje dramatyczne. Nie mają one ani autora, ani też repertuaru i skupiają się około czterech głównych osób: Karaguez — rodzaj francuskiego Poliszynela, głupi, podstępny, fałszywy jak on; Hadjawit, jego wspólnik; szlachetny ojciec — Kassander, zawsze obity i zadowolony; i wreszcie Zeibeck, czyli Baszi-Buzuk, którego zadaniem jest karcić Karagueza i Hadjawita za ich łotrowskie sprawki, a który ostatecznie staje się najczęściej ich ofiarą. Sztuki te są najpierwotniejszym obrazem dramatycznych przedstawień. Fabuła obraca się około intrygi miłosnej, owiniętej w takie koncepta, że paryski łobuz, słuchając ich, czerwieniłby się po uszy. Publiczność w teatrze tym stanowią imanowie, żołnierze, małe chłopaki i dziewczęta; przedstawienie trwa ze dwie godzin, podczas których słyszy się tylko dzikie, nieludzkie krzyki aktorów

i widzów. W antraktach produkują się wędrowni muzykanci, Armeńczycy lub Żydzi, śpiewający przy dźwiękach tamburinów (*daire*) i gitar (*tsicuria*) żałobne niby to skargi (*manis*), w istocie zaś jest to niby kakofonia, o której jarmarczne koncerty słabe tylko mogą dać pojęcie.

Karaguez ma ukazać się na deskach teatralnych w Paryżu podczas wystawy — rozumie się po oczyszczeniu go należytem. Operacji tej podjęli się pp. Talasso i Garguilo, znający doskonale język i obyczaje tureckie. A dla zupełnego złudzenia „Przygody miłosne Karaguesa" (taki tytuł nosi sztuka napisana przez ową spółkę literatów) wystawione będą przy akompaniamencie *dairów, tsiwuriów* i *manisów* utworu p. Telasso.

Niefałszowane wino. Kwestja dostarczania konsumentom możliwie czystego wina została częściowo rozwiązana w Petersburgu. Inicjatywę w tej sprawie wzięło na siebie istniejące nad Newą „Towarzystwo ochrony zdrowia", a zamierza wykonać swój projekt w następujący sposób: Towarzystwo weszło w układ z jednym z większych składników win zagranicznych i krajowych, który zobowiązał się poddawać każdy transport wina analizie chemicznej. Transport ma być tedy opieczętowany przez delegatów towarzystwa i każda beczka oddzielnie tylko przez nich może być otworzona. Rozlewanie wina odbywa się dopiero po dokonaniu analizy przez specjalistów. Sam proces rozlewania odbywa się w obecności członków towarzystwa i każda butelka otrzymuje specjalną banderolę. Jedną butelkę każdego gatunku wina zatrzymuje u siebie towarzystwo, jako dowód, w razie mogących wyniknąć nieporozumień, co do zawartości butelek, idących na sprzedaż. Środki te mogą istotnie zapewnić czystość wina, lecz rodzi się pytanie, czy składnik nie wyzyska owej okoliczności do podniesienia nieproporcjonalnie ceny, chociaż towarzystwo petersburskie czynności swoje ma wykonywać bezpłatnie. W każdym razie jest to usiłowanie, które powinno znaleść naśladowników i w Warszawie, w ten bowiem sposób możliwemby się stało zaalezienie zupełnie naturalnego wina, tyle potrzebnego nieraz dla chorych.

Wystawę myśliwskich koni i psów otworzono w tych dniach w Petersburgu.

Akcja wyborcza już rozpoczęta; w obec doniosłego znaczenia, jakie ma ona dla kraju upraszamy wszystkich pp. korespondentów i przyjaciół naszego pisma o zasilanie nas informacjami co do stosunków lokalnych i wiadomościami o akcji, jaka w danej miejscowości się rozwija.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Alfred Fischhof, impresario panny Arnoldson, zawarł umowę z panną Herminą Patkiewicz o występy na scenach teatrów niemieckich. Panna Patkiewicz wyjedzie, gdy powiększy swój repertoar, co wymagać będzie jeszcze kilkomiesięcznej pracy i nauki.

Koncert. Kasyno wojskowe zamknęło onegdaj szereg zabaw świetnym koncertem, na który się złożyły: panny Pawlików, Frenkel, „Lutnia" i orkiestra wojskowa p. p. nr. 95. Panna Pawlików odśpiewała z „Afrykanki" „Kołysankę." Prześlicznym śpiewem swoim rozentuzjazmowała tak dzieci Marsa i sfery cywilne, że frenetyczne i nieustające oklaski miały pozór nie owacji dla sympatycznej śpiewaczki, ale jakiejś pobudki wojennej, co przy 35° R. jest rzeczą wcale a wcale nieprzyjemną. W duecie „Sapho" pp. Frenkel i Pawlików dzieliły się laurami. „Lutnia" jak zwykle z wielkiem powodzeniem śpiewała różności, tylko nie nasze; smutne to, ale prawdziwe.

Z produkcyj orkiestrowych koncertowo wykonane były uwertury „Zampa" i „Mignon."

Po koncercie nastąpiły tańce. Tańczono do g. dz. 3. p. p.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta odbędzie się w niedzielę, 26. bm. w sali ck. dyrekcji domen i lasów (ulica Kopernika l. 20. I piętro) o godzinie 3. popołudniu. Na porządku dziennym: 1. Rezygnacja członków biura i wydziału; 2. sprawozdanie z czynności towarzystwa w roku ubiegłym; 3. sprawozdanie komisji kontrolującej; 4. wybór członków biura i rewirowych; 5. wnioski członków.

Zgromadzenie członków Towarz. dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie, stowarz. z ogr. poręką, odbędzie się w poniedziałek 20. bm. o godz. 3. po południu w sali Towarz. zaliczkowego, plac Marjacki l. 9. Na porządku dziennym: organizacja Towarzystwa wobec notarjusza, wybory do rady i do komisji kontrolującej, zatwierdzenie dyrekcji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei państwowych. Z dniem 30. czerwca br. całkowicie traci moc obowiązującą taryfa, ważna od dnia 1. grudnia 1887, część II. p. t. „Taryfy należytościowe za przewóz przesyłek pospiesznych i powolnych na szlaku pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei", która częściowo zniesioną została ogłoszeniem w dzienniku rozporządzeń ck. ministerstwa handlu nr. 152 z dnia 29. grudnia 1888.

Choroby zwierzęce. Od dnia 4. do 10. maja b. r. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową: w Nagórzance (pow. czortkowski), Wróblowicach (pow. drohobycki), Kamionkach wielkich (pow. kołomyjski), Przecławiu i Stajawicach (pow. mielecki), w Przemyślanach (pow. przemyślański), Mazurowce (pow. skałacki), Darachowie (pow. trembowelski), Turce (pow. turczański), Czerwonogrodzie, Uściecku i Tłustem (pow. zaleszczycki). Różę węglikową u świń: w Czarnochowicach (pow. krakowski), Stanach (pow. niski), Lubyczy (pow. rawski), Burakówce i Świerzkowcach (pow. zaleszczycki). Otręt u koni: w Haniatyczach (pow. rudecki).

W powyższym okresie czasu wygasły następujące zaraźliwe choroby zwierzęce:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Kurzanach (pow. brzeżański), Chorostkowie, Karaszyńcach i Uwisle (pow. husiatyński), Radymnie (pow. jarosławski), Horodku (pow. kołomyjski), Ochotnicy (pow. nowotarski), Budzanowie, Janowie, Dereniówce, Słobódce janowskiej, Załawiu i Semenowie (pow. trembowelski), Krzywotułach nowych (pow. tłumacki). Otręt u koni: w Lubaczowie (pow. nowotarski). Parchy u koni: w Grzymałdzie (pow. nowotarski).

Przegląd polityczny.

* Tak zwana komisja sejmowych posłów włościańskich, której działalność znaną jest z wydania kilku sprawozdań, obejmujących postulaty w interesie stanu włościańskiego, — zaznaczyła obecnie przed wyborami swe istnienie... wydaniem nowego sprawozdania o działalności Sejmu w międzyczasie od r. 1883 do 1889. Sprawozdanie to obejmuje XV. rozdziałów, z których każdy zawiera krótki pogląd na pewną grupę spraw sejmowych.

* Powszechną zwrócono uwagę na oświadczenia onegdajsze węgierskiego ministra komunikacji Barosza w izbie poselskiej co do rokowań rządu z Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju. Minister twierdził, że Towarzystwo zawdzięczając swój początek Węgrom, w większej mierze na ich usługi oddane być musi, a jeżeli rokowania nie odniosą skutku, to Węgrzy stworzą sobie własną państwową żeglugę na Dunaju i Cisie. Akcja rządu węgierskiego w tej sprawie obudza wielkie obawy w austrjackiej połowie monarchji.

* Jeden z najpoważniejszych organów niemieckiej opinji publicznej, *Münchner Neueste Nachrichten* przynosi w swym czwartkowym numerze, zajmujący artykuł o potrzebie socjalno-statystycznych badań. Treść jego esencjonalna zawiera się w następującym końcowym ustępie: Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że leży to nadzwyczajnie w interesie zarówno Niemiec, jak Austrji, Anglji, Szwajcarji, Stanów Zjednoczonych itd., aby państwa te miały raz już wierny obraz położenia swojej ludności robotniczej. Bez względu, jakie stanowisko ktokolwiek zajmuje w obec kwestji socjalnej, do którego stronnictwa politycznego lub sfery interesów należy, od dawna już wzięto przecież rozbrat z systemem, nakazującym śledzenie kwestji robotniczej tylko ze stanowiska policyjnego. Czem bardziej toruje sobie drogę rzeczowe badanie socjalnych kwestyi spornych, tem dotkliwiej daje się uczuwać brak dostatecznego materjału do oceny tych kwestyj, tem silniej odzywać się musi pragnienie zaradzenia w tej mierze niedostatkowi, tem niezbędniejszem okazuje się wreszcie ustanowienie i odpowiednie uposażenie robotniczych biur statystycznych.

(Telegramy z innych pism.)

Praga 17. maja. Ogólny czesko-niemiecki wiec młynarski wniósł protestacje przeciw zarządzeniom ministra węgierskiego Barossa, który — zdaniem uczestników wiecu — taryfami swemi szkodzi przemysłowi austrjackiemu. Rezolucja wiecu żąda, zgodnie z wywodami Wittka w radzie państwa, samodzielnej austrjackiej polityki taryfowej tak na tutejszych linjach, jak i na liniach kolei państwowych, oraz w żegludze na Dunaju. (*Cz.*)

Berlin 17. maja. Na giełdzie tutejszej szerzyła się pogłoska, że w Macedonji wybuchło powstanie. Jakkolwiek pogłoska ta nie została stwierdzoną, znacznie obniżyła kursa. (*Fremdenblatt*).

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 18. maja. Izba panów przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu kilka ustaw, uchwalonych przez izbę posłów, poczem hrabia Taaffe zapowiedział oficjalnie odroczenie dalszych rozpraw.

Wiedeń 18. maja. Rada miejska nie uwzględniła prośby Czechów o subwencjonowanie szkoły na Favoriten.

Wiedeń 18. maja. Na wczorajszym dworskim objedzie galowym byli obecni: Król duński, ks. Cumberland, czarnogórski następca tronu, hr. Kalnoky i minister Bauer.

Preszburg 18. maja. Robotnicy, zajęci przy budowie mostu na Dunaju, urządzili zmowę, gdy nie chciano im podwyższyć płacy. Zarząd oddalił wszystkich strejkujących.

Berlin 18. maja. Pracodawcy odmówili przyjęcia pośrednictwa deputowanych wolnomyślnych i domagają się bezpośredniego znoszenia się z robotnikami. We wtorek powróci zapewne przeważna część robotników do pracy. Cesarz wysłał tajnego radcę Hinzpetera do Dortmund celem złożenia następnie raportu.

Dortmund 18. maja. Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie robotników, na którem zdali sprawę z posłuchania u cesarza delegaci robotników Schröder i Bunte. Zgromadzenie postawiło w 10 punktach sformułowane żądania, a jeżeli pracodawcy ie przyjmą, nastąpi we wtorek powrót do roboty.

Gelsenkirchen 18. maja. Wielka część robotników objęła wczoraj na nowo robotę.

Akwisgran 18. maja. Zmowa w kopalniach rewiru eschweilskiego załagodzona.

Paryż 18. maja. Wszyscy ministrowie wezmą dziś udział w bankiecie, danym przez reprezentantów biorących udział w wystawie republik amerykańskich.

Wystawę zwidziło wczoraj 70.000 osób.

Rzym 18 maja. Kwestje, które w rokowaniach Izwolskiego z kurją w sprawie biskupstw polskich za załatwione uważano, natrafiły w ostatnich czasach na nowe trudności, gotowe zakwestjonować całą ugodę.

Moskwa 18. maja. Eksmetropolita Michał odjechał do Kijowa.

Bukareszt 18. maja. Rząd przedłoży w senacie kredyt na dalsze prowadzenie robót fortyfikacyjnych.

Epoca donosi, że doniesienie o zamierzonym zamachu na księcia Bułgarji, nastąpiło wprawdzie ze strony niejakiego Seciego, ale śledztwo wykazało, że tenże dopuścił się denuncjacji tylko w celu wyłudzenia pieniędzy z funduszu policyjnego.

Słychać, że junimiści postanowili odmówić budżetu gabinetowi Catargiu.

Król i królowa wezmą udział w posiedzeniu senatu, na którem odbędzie się uroczyste w świat polityczny wprowadzenie następcy tronu.

Sofja 18. maja. Napaści na Bułgarję, które się pojawiły w serbskim *Odjeku* i *Srbskiej Nezawistnosti* powszechną tu na siebie zwróciły uwagę i nastąpiło naprężenie w stosunkach bułgarsko-serbskich.

Belgrad 18. maja. Z powodu uroczystości w 500-tnią rocznicę bitwy na Kosowem polu, przyrzekło przyjazd swój do Serbji bardzo wielu czeskich pisarzy, dziennikarzy i stowarzyszeń. Czeska „Skolska Matice" przyśle na pamiątkę poległych na Kosowem polu bohaterów serbskich wieniec złoty.

Król Milan przybył do Beirutu.

Według wiadomości prywatnych eksmetropolita Michał do Belgradu przybędzie d. 19. tm.

Rokowania w sprawie bułgarsko-serbskiej konwencji handlowej miały utknąć znowu z powodu powstałych różnic w zapatrywaniach.

Tryest 18. maja. Z powodu puszczenia na wody nowego pancernika „Cesarz Franciszek Józef" odbyły się różne uroczystości. Na ceremonji był obecny i Smolka.

Wiedeń 17. maja. Giełda pieniężna: Kredyty 305·75.

Wiedeń 18. maja. Deputacja wiedeńskich kupców uprasza dziś prezydenta, ażeby koniecznie dążył do odbycia targu zbożowego w Wiedniu.

Wiedeń 18. maja. Minister Gautsch powołał radcę dworu dr. Bendorffa, profesora archeologji na uniwersytecie, do ministerstwa oświaty jako fachowego referenta w kwestjach sztuki.

Wiedeń 18. maja. Rząd zamierza celem zabezpieczenia bytu rodzin po urzędnikach stworzyć „Powszechny fundusz zaopatrzenia dla wdów i sierot po urzędnikach austrjackich." W tym celu otrzymali urzędnicy rozporządzenie, ażeby nadesłali daty, dotyczące ich stosunków rodzinnych.

Buda-Peszt 18. maja. Na konferencji stronnictwa liberalnego obradowano nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. — Fejervary oświadczył, iż kwota 900.000 złr. zostanie prawdopodobnie z budżetu wykreśloną, gdyż zwiększenie kadrów nastąpić ma dopiero od 1. lipca.

Londyn 18. maja. Izba niższa odrzuciła 210 głosami przeciw 160 wniosek Laboucher'a o skasowaniu izby wyższej. W dobrze poinformowanych kołach głoszą, iż rząd postanowił cofnąć przedłożenie o ratyfikacji konwencji cukrowej.

Bruksela 17 maja. Proces anarchistów w Mons dobiega końca. Dziś zakończone zostanie postępowanie dowodowe, a w poniedziałek rozpoczną się ostateczne wywody oskarżyciela i obrońców. Dyrektor policji słuchany, jako świadek, zaprzeczył, aby miał jakąkolwiek styczność z ajentami prowokacyjnymi. Pokazuje się, że bezpośrednio z nimi traktowali tylko prezydent gabinetu Beernaert i minister sprawiedliwości.

Berlin 18. maja. *Norddeutsche Ztg.* oświadcza w obec wyjaśnień *Köln. Ztg.*, że stan oblężenia w Westfalji nie dlatego nie został zaprowadzony, ponieważ jak to mylnie twierdzi *Köln. Ztg.* brakowało ku temu uprawnienia, lecz zrobiono to ze względów oportunistycznych.

Petersburg 18. maja. Ukaz carski mianuje następcę tronu członkiem rady państwa i komitetu ministrów, zaś w. księcia Konstantego Konstantynowicza prezydentem akademji umiejętności.

Rzym 18go maja. W izbie niższej odpowiedział Crispi na interpelację w sprawie zachowania się konsula włoskiego w Tryeście, jakoby tenże prezydenta tryesteńskiej izby notarjalnej oskarżył przed austrjackiemi władzami o rzekomy patrjotyzm włoski. Crispi odpowiedział, że wyczytawszy w *Tribunie* tę wiadomość, bezzwłocznie zawezwał telegraficznie konsula Durando. Przybędzie on tu w niedzielę, a jeśliby ta dziwna i niedorzeczna wiadomość miała się potwierdzić, rząd potępi z konsulem tak, jak mu nakazuje obowiązek.

Paryż 18. maja. Trybunał kasacyjny odrzucił odwołanie się Gilly'ego i towarzyszy przeciw wyrokowi sądu przysięgłych Żyrondy.

Senat obradował nad § 23 ustawy o poborze rekrutów, dotyczącego uwolnienia od poboru. Tirard nazywa przywilejem uwolnienie nauczycieli i duchownych od poboru i żąda zawotowania tekstu przez izbę uchwalonego. W razie mobilizacji zezwoli rząd pomimo to, ażeby uczniowie medycyny, farmacji i seminarzyści użyci byli do służby sanitarnej.

Jules Simon w mowie bardzo przychylnie przyjętej protestuje przeciw użyciu wyrażenia „przywilej." Paragraf pierwszy ustawy przyjęto 184 głosami przeciw 42 w tem brzmieniu, że dyspenza od służby wojskowej nastąpić może dopiero wtedy, gdy ubiegający się o nią przynajmniej jeden rok w zawodzie swym pracuje.

Wiedeń 18. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·03, na jesień 7·39, owies na jesień 5·71, kukurudza na czerwiec 5·02.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. maja 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. E. i A. Stojowscy, z Jaszczwi. J. Poznański, z Wołynia. K. Schnel, z Ustjanowy. M. hr Wolański, z Pauszówki. A. Pott, z Wiednia. T. Wiszniewski, ze Stanisławowa.

HOTEL LANGA. I. Biliński, z Magdalówki. Dr. I. Schaff, z Temeszwaru. I. Grimspan, z Andrychowa. E. Sygiericz, z Podhajec. L. Weiss, z Berna. A. Kornfeil, z Wiednia. E. Kruh, ze Zbaraża.

HOTEL FRANCUSKI. S. br. Brunicki, z Zaleszczyk. W. hr. Wolański, z Duplisk. W. Gnoiński, z Krasnego. W. Wollek, z Tryestu. C. Schlesinger, z Wrocławia. L. hr. Cigalla, z Ipasa. C. Cioloi, z Rumunji. I. Zimmerman, z Ropienki. W. Stojowski, z Buczacza. M. Szczepański, z Tarnowa.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Schumann, O. Münz, ze Stanisławowa. W. Żurowski, z Bereska. A. Bernardiner, z Wiednia. I. Rieger, ze Złoczowa. M. Freund, z Wiednia. I. Bernfeld, z Wiednia. I. Blumenkranz, z Sambora. S. Schwanenfeld, z Tarnowa. W. Gniewosz, z Złotego Potoka. S. Łomnicki, z Warsze.

HOTEL ANGIELSKI. E. hr. Starzeński, z Mogielnicy. F. Jasiński, z Zbarajo. H. Treter, z Laszek Królewskich. S. Pineles, z Jarosławia. P. Iliecki, z Kołomyi. S. Lachowicz, z Kokoszyniec.

Podziękowanie.

Wydział towarzystwa „Sokoła" składa niniejszem serdeczne podziękowanie WPanu Janowi Biberowiczowi, dyrektorowi teatru narodowego ruskiego, za łaskawe urządzenie przedstawienia teatralnego na dochód funduszu budowy sali „Sokoła".

F. Horilsa sekretarz — *Dr. Kazimierz Zgórski* prezes

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

„Urocze dźwięki“, najnowsze kompozycje na cytrę Władysława Mańkowskiego w jednym zeszycie do nabycia we wszystkich składach nut. Cena 1 złr. Nadsełający należytość przekazem do nakładcy Stanisława Kohlera 28 Batorego we Lwowie otrzymają nuty franco. Tan że doskonałe cytry po 15 złr. Mańkowskiego szkoła na cytrę złr. 3. 336

Panna rozumiejąca szycie sukień i bielizny, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość „Dziennik Polski.“

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blazicek w Wiednin, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Egzaminowany kandydat notarjalny, z 6-letnią praktyką prowincjonalną, poszukuje miejsca koncypjenta u pp. notarjuszy lub adwokatów. Zgłoszenia listowne przyjmuje Dr. K. Pawlikowski, Sykstuska, 32.

Pranie i prasowanie bielizny, czynność w każdym domu — jak wiadomo niesłychanie uciążliwa i kosztowna, stało się rzeczą zbyteczną od czasu, gdy pomysłowi mechanicy wynaleźli maszyny, które z **podwójną** korzyścią zastępują pranie ręczne. Takim zakładem, oddającym P. T. Publiczności nieobliczone usługi i pożytek, jest niewątpliwie **I. koncesj. PRALNIA** (pod l. 8, ul. Pańska) **zaopatrzona w niezrównane maszyny krajowe**, patentowanej konstrukcji J. Iwanickiego. Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnością podpisanej właścicielki pozostająca, przyjmuje wszelaką bieliznę także do prasowania. **Ceny za pranie i prasowanie są tu nadzwyczaj umiarkowane**, i uprasza się Wielm. Panie Gospodynie domów, Zarządczynie zakładów itd. **raz jeden** spróbować, a niezawodnie przekonają się, że pominąwszy już Ich fatygę i stratę czasu, same koszta prania i prasowania bielizny **o połowę** taniej Im wypadną. O taką próbę uprasza.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. konc. pralni we Lwowie, ulica Pańska, l. 8.

Najlepsze TUTKI cygaretowe „hygieniczne“ poleca fabryka **Niemejowskiego**, Lwów, Teatralna 3.

10 cetn. drzewa bukowego rębanego z odstawą do domu złr. 4·50. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana l. 8. Plac Marjacki l. 8.

Osoba młoda z domu obywatelskiego, życzy sobie jako **towarzyszka** do kąpiel w Krynicy lub Szczawnicy w czasie sezonu kąpielowego. Zgłoszenia listowne pod literą: M. C. poste restante Podwołoczyska filja Skoryki. 330

Praktykant z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w aptece w Winnikach. 334

Tanio do sprzedania **kanapa, szafa i serwantka.** Bliższa wiadomość u dozorcy Teatralna 7. 335

Parasolki najmodniejsze! w wielkim wyborze otrzymał i poleca po najtańszych cenach Maurycy Bałłaban, plac Marjacki. 332

Realność w śródmieściu z nowemi oficynami, czynsz roczny 936 złr. jest z wolnej ręki za 9.000 złr. do sprzedania, hipoteka 2000 złr. wiadomość u właściciela. Kalecza 14. 333

Ekonom albo **pisarz** obecnie na posadzie, gotów zmienić takową w każdej chwili. Zgłoszenia przyjmuje Jan Gerczuk w Żurawicy. 323

Rutynowany dozorca z odbytą 3-letnią praktyką przy c. k. budowie drogi strategicznej, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Adres: Łyczaków 77, W. M.

Posada magazyniera w młynie parowym w Kamionce Strumiłowej jest zaraz do przyjęcia. Podania tylko pisemne wraz z świadectwami mają być pod adresem Dyrekcji młyna parowego w Kamionce Str. nadesłane. Aspiranci podobnej posady mają pierwszeństwo. 325

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi frontowych z przynależytościami II. piętro, Rynek 20 od 1. Lipca do wynajęcia. 320

Letnie pomieszkanie na Wulce, Nr. 3, 4 lub 3 pokoje tapetowane z werandą i kuchnią. 315

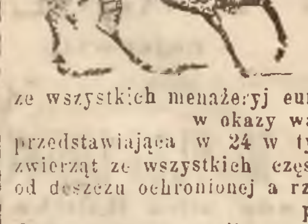
5 pokoi, kuchnia III. piętro; **2 pokoje kawalerskie** II. piętro Grodzickich 2 (róg Dominikańskiej i Rynku). 307

Hreczka podolska,
żyto świętojańskie, niemniej buraki oberndorfskie, **mohar,** tymotkę, kukurudzę amerykańską la plata, sprzedaje w miarę zapasów na rzecz swoich członków do siewu wiosennego.

1465 **Bank Rolniczy we Lwowie.**

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

Tylko krótki czas we Lwowie na placu Słonecznym.



W Niedzielę dnia 19. Maja 1889.

OTWARCIE MENAŻERJI.

Edwarda Montenegro

WIELKA MENAŻERJA

Z HISZPANJI 1467

ze wszystkich menażeryj europejskich rzeczywiście największa i najobfitsza w okazy wartości około 200.000 złr. w. a. przedstawiająca w 24 w tym celu zbudowanych wagonach 100 dzikich zwierząt ze wszystkich części świata, we własnej umyślnie postawionej, od deszczu ochronionej a rzęsistem oświetleniem zaopatrzonej arenie, która pomieści **2000** osób.

Codziennie dwa wielkie przedstawienia z tresury, połączone z karmieniem wszystkich dzikich zwierząt t. j. o godz. 4. po południu i o $7^1/_2$ wieczorem. Przedstawienia z tresury odbywać się będą pod nadzorem sześciu najsłynniejszych w tym czasie pogromców zwierząt.

Menażerja otwarta od godziny 10. rano.

CENY MIEJSC: I. miejsce 60 ct. — II. miejsce 40 ct. — III. miejsce 20 ct. — Dzieci i wojskowi do podoficera płacą połowę cen. — Uczniowie zaś pod przewodnictwem P. T. pp. Profesorów płacą na I. miejsce 10 ct.

Z szacunkiem **Edward Montenegro.**



FABRYKA MASZYN

T. BREDTA

w Ottynji

WARSZTAT MECHANICZNY, ODLEWNIA ŻELAZA I METALI, KOTLARNIA, KUŹNIA PAROWA,

poleca swe wyroby

dla gorzelń:
Kotły parowe, Parniki (Henze), Zacieranie najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, Ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

dla kopalń i destylarń nafty:
Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady, Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, Pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:
Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do klocków, Piły cyrkularne z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, Ruszta do trocin i t. p.

dla młynów:
Kompletne złożenia z kamieniami francuskiemi, części żelazne do cylindrów i olewatorów, Transmisje zwyczajne i Sellersa, Koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, Czopy, Pasowe i Części do kół wodnych, Wody do zboża, Kotły, Armatury, Ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie i po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p.

Skład maszyn rolniczych w **Ottynji**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.** 1302

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33. 1283

Rok założenia 1841

poleca **welwety** prążkowane i **korty** płócienne, (Struck) do jazdy konnej, przewyższające co do trwałości i wszystkie inne materje. Metr od 80 ct. począwszy.

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane),

które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór dietetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

☛ **Taniej jak wszędzie w handlach żydowskich** ☚

HANDEL SKÓR 1453

WAWRZYŃCA WISZNIEWSKIEGO

we Lwowie, Rynek l. 14,

poleca wszelkie gatunki skór doborowej jakości, kopyta, płótna, elastyki, wierzchy gotowe i t. d. w ogóle wszelkie w zakres szewstwa wchodzące artykuły i t. d.

Na szczególne uwzględnienie zasługuje **Excelsior** nowy sposób umocowania guzików do skóry bez igły i bez przyrządów, — tudzież **Pratta** patentowany przymocowywacz guzików za pomocą obcążków.

Zamówienia na wierzchy z prowincji na miary wykonuje się.

Wszelkie zamówienia zamiejscowej wykonuje się odwrotną pocztą za zaliczką

Resztki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr. 12 za resztkę. Wielki skład **Peruwienn, Doskinu, Tricotu**; wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich i Kamgarnu**, jakoteż **materje wełniane do prania**. Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortowane kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm“ w Bernie. 727

Nowem lekarstwem przeciw zatkaniu stolca, uznanem są przez najznakomitszych lekarzy i t. d. oraz przez profesora Dr. H. Senatora w Berlinie, Dr. Thompsona w Paryżu i profesora Dr. Massini'ego w Bazylei jako najlepsze ze wszystkich dotychczas w tym celu używanych środków, jest *cascara sagrada*, jest ona głównym składnikiem nowych ulepszonych pigułek szwajcarskich **A. Brandta** St. Gallen (Szwajcarja), które są do nabycia w pudełkach po 40 i 70 ct. wraz z przepisem użycia we wszystkich lepszych aptekach. Nie należy się przeto dać złudzić inseratami konkurencyjnymi, pochodzącymi od fabrykanta starych pigułek, lecz baczyć na nazwisko **A. Brandta,** wypisane wyraźnie na każdem pudełku. Wszystkie inne są to bezwartościowe falsyfikaty. Te nowe poprawne pigułki szwajcarskie są w zapasie we wszystkich lepszych aptekach; na żądanie rozsyła je także skład główny: Aptekarz F. Schmied, Teplitz (Czechy) franco każdemu zamawiającemu. 804

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem........ MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097.“ 1013

Kiszki gumowe i konopne, wiaderka ogniowe, płaszcze od deszczu, wozowe płachty, trzewiki gumowe, chodniki gumowe, prześcieradła dla dzieci i chorych, maszyny do wykręcania bielizny, gumowe poduszki wypełniane powietrzem, towary gumowe dla celów technicznych i chirurgicznych każdego rodzaju w najlepszej jakości po cenach najtańszych

u 1367

Rob. Lidla spadkobierców

w Bernie

Grosser Platz l. 4.

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, że jak dawniej tak i teraz przyjmuje zawsze **zamówienia** na

suknie i konfekcję damską,

poleca zarazem

wielki wybór gotowych okryć,

Płaszczy od deszczu i od kurzu,

Paletocików, Staników

trykotowych i t. p. 1460

po cenach umiarkowanych.

Julja Berger

Lwów, ul. Halicka l. 21.



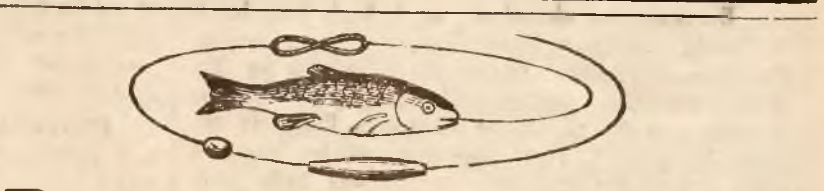
Ubrania
Kapelusze
Bielizna
Obuwie
Pończochy
Rękawiczki
Sznurówki
dla dzieci

Zakład założony w r. 1863.

Zlecenia z prowincji wykonuje się starannie i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka.

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.



Przyrządy do łowienia ryb

jako to wędki, naczynia rybackie, laski do wędek, rózgi do wędek, do sztukowania, sztuczne piórka, sznurki, kordonki itd. po cenach najtańszych, i w bogatym doborze oferuje

ces. król. nadworny handel galanteryjny

„Zur Stadt Paris“ w Pradze. 980

☛ Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco. ☚

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji)

stacja kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żętyca, kefir, inhalatorjum.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września. Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie o $^1/_3$ część tańsze. Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco Dyrekcja. 1352

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce poczty 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u P. Mikolascha, H. Blumenfelda; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Cieszynie** u K. Raschka; w **Glinianach** u Ar. Helmana; w **Jarosławiu** u J. Rebma; w **Kołomyi** u A. Sidorowicza; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, S. Rosnera; w **Myślenicach** u W. Czumińskiego; w **Przemyślu** u L. Nahlika, J. Lepiankiewicza; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Stanisławowie** u A. Strzemeckiego, J. Macury, A. Amirowicza; w **Tarnowie** u M. Adlera i J. Sokalskiego; — w **Czerniowcach** u W. v. Altha; w **Radowcach** u J. v. Rossignon.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 103

Plaster ten nabyć można tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Prawdziwe

Lecznicze MALAGA SECT

podług analizy c. k. stacji doświadczalnej dla wina w Klosterneuburgu,

bardzo dobra, czysta Malaga,

jako doskonały środek wzmacniający dla **osłabionych, chorych, rekonwalescentów, dzieci i t. d.** przeciw **niedokrewności i osłabieniu żołądka** doskonale skutkujący, w całych i półbutelkach, oryginalnych zaopatrzonych **ustawą zastrzeżoną marką Hiszpańskiego hurtownego handlu winnego**

VINADOR

WIEDEŃ **PRAGA** **HAMBURG**

po cenach oryginalnych **złr. 2.50 i 1.30.**

Dalej rozmaite najlepsze wina zagraniczne w flaszkach oryginalnych i po oryginalnych cenach.

We Lwowie: Karol Bałłaban, handel delik.; Jan Justjan, handel delik.; Jan Ważny, handel delik. i Narodna Torhowla.

Wyszynk na szklanki **marki Vinador** znajduje się we Lwowie w handlu win p. Wilhelma Breitmayera; w restauracji Ozjasza Garfunkla (pod „Polakiem“); w kawiarni Zygmunta Müllera; w hotelu krakowskim J. Rollauera; w handlu delikatesów i win. A. Rohseka i w restauracji na dworcu kolei pani Joanny Kösler.

W Brzeżanach u p. Adolfa Dursta, aptekarza.
„ **Buczaczu** u p. L. Neumanna, kupca i Kerzel et Jeżewski, handel korzenny.
„ **Gródku** u p. Eugeniusza Błahaczka, handel korzenny.
„ **Krasnem** u pani Anny Schmal, restaur. kolejowa.
W Podhajcach u p. E. Adlera, kupca.
„ **Samborze** u p. Aleksiewicza, aptekarza i Br. Żuławskiego, handlu win i korzen.
„ **Sanoku** u p. Dżuganowskiego, „ „ „
„ **Skałacie** u p. Iz. Tennenbauma, kasyno i handel del.
„ **Stanisławowie** u p. Józ. Rejmańskiego, handel delik.
„ „ u p. Jana Macury, aptekarza.
„ „ u p. Hermana Bassa (Union).
„ „ u p. Em. Sowy, restauracja kolei.
„ „ u p. J. Czerwińskiego, cukiernia i w Narodnaja Torhowli.
„ **Stryju** u p. W. Komorowskiego, apteka cyrkularna.
„ **Tarnopolu** u p. Hirschorna et Zinkesa, kawiarnia wied.
„ „ u p. J. Juffe, handel korzenny i Narodnaja Torhowla.

☛ Uprasza się uważać dokładnie na markę **„Vinador“**, oraz ustawą zastrzeżoną markę ochronną, gdyż tylko za absolutną prawdziwość i dobroć udziela się zupełną gwarancję. ☚ 728

OBWIESZCZENIE.

Poniżej wymienione, od masy konkursowej odkupione towary, sprzedają się po rzeczywiście bajecznie taniej cenie. Kto chce coś z tych towarów nabyć, niech się prędko namyśla, popyt bowiem jest niebywały i codziennie sprzedaje się masami na prowincję, gdyż towary te są prawie

w połowie rozdarowywane.



Letnie ubrania męzkie
tylko po 3 złr. 90 ct.
złożone ze spodni, surduta i kamizelki, zupełnie gotowych, wykonanych podług najnowszej mody wiedeńskiej z doskonałego materjału do prania.

Letnie ubrania męzkie
tylko po 5 złr. 85 ct.
złożone z żakietu, spodni i kamizelki z materjału imitow. kamgarn, w przepysznych wzorach: w paski, kratki, jasne, ciemne, pepita itd. Ubrania te poleca się szczególniej.

Ubrania męzkie
tylko po 7 złr. 50 ct.
złożone z żakietu, spodni i kamizelki, z doskonałych wiosennych i letnich materjałów wełnianych w najnowszych eleganckich wzorach i kolorach.

Spodnie męzkie
zupełnie gotowe, doskonałe, podług najnowszej mody wiedeńskiej, mocno robione.

1	z dosk. materj. lnianego	1·25
2	„ „ modnego	1·70
3	„ „ imit. kamgarnu	1·90
4	„ „ wełnianego	2·40

Ubrania dla chłopców
złożone z surduta i spodenek dla chłopczyków od 3—10 lat, pięknie konfekcjonowane z bortami paspolami, sznurami, paskami i taśmami niklowemi, które powinien sprawić każdy, kochający swe dzieci.

1	z dosk. mat. do prania, tylko	1·75
2	„ „ modnego „	2·75



Olbrzymie partje bronzowych
Garniturów na biurka
pięknie złoconych i bronzowanych, która **fabrykanta samego** kosztuje 7 złr., oddaję obecnie po cenie bajecznie niskiej
tylko 3 złr.
Garnitury te składają się z 2 eleganckich lichtarzy, 1 przepysznego kałamarza, 1 zapalniczki, 1 eleganckiego dzwonka, 1 efektownego lichtarza ręcznego, 1 piaseczniczki z nożykiem do papieru, 1 pieczątki i łyżeczki do piasku, 1 ciężarka, wszystko pasujące do siebie i dokładnie podług tego rysunku elegancko wykonane. Nadmieniam także, że sama para lichtarzy, kosztuje niemal tyle, ile się żąda za cały garnitur, że handlarze zakupują masami i że każdy czytelnik powinien sobie to zamówić.

1000 sztuk kołder
Blankets, 2 metry długie 140 ctm. szerokie w kolorach: niebieskim, różowym, białym z barwnemi bordurami, tak do przykrycia jak i jako kapy do użycia. Cena za sztukę 1 złr. 90 ct.

Kaszmirowe suknie damskie
10 metrów kaszmiru na 1 wielką suknię tylko 4·60 w barwach brunatnych, czarnym, bordeaux, niebieskim, granatowym itd. Nabyć można także mniejsze resztki, których metr koszt. 46 ct.

Wiedeńskie zegary pendułowe
a la Mignon, koło 50 ctm. długie w przepysznych szklannych rzniętych szafkach z wahadłem, doskonale i dokładnie idące. Cena za sztukę 4 złr. 50 ct.

Przy zamówieniu całych garniturów ubrań uprasza się podać długość kroku i objętość piersi; przy spodniach długość kroku a przy ubraniach dziecinnych wiek dziecka. Towar, któryby się nie podobał, przyjmuje się bez oporu napowrót i wymienia się. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy. Adres opiewa: **M. APFEL. w Wiedniu, I., Fleischmarkt Nr. 8/56.** 651

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.